Nr. 88

Rok XXV

ŁODZIANIN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem oddział w Łodzi 40. Redakcja nocna: Piotrkowska 83, telefon 141-56 od 20—23 Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Stawiński Wincenty

Środa 24 marca 1937

Cena numeru 10 groszy

Drukarnia Ludowa, Piotrkowska 83

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 30 Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Sytuacja na froncie

Wojska rządowe idą naprzód

Rząd hiszpański nie zgodzi się na kontrolę jego okrętów

Według nadeszłych do Madrytu doniesień z frontu Guadalajara, wojska republikańskie posuwają się dalej chociaż nieco wolniej, niż w dniach poprzednich. W poniedziałek przed południem wojska rządowe zajęły miejscowości Casas de San Galindo i Valfermoso de Monjas, zaś po południu Davilla de Hita. Duch wojsk jest doskonały. Na zdobytych ostatnio obszarach widziano wiele trupów żołnierzy nieprzyjacielskich. W ręce wojsk rządowych wpadły znaczne ilości materiału wojennego. W ciągu dnia wczorajszego wzięto do niewoli *209 jeńców* w większości narodowości włoskiej.

Wczoraj po południu wojska republikańskie dotarły do wioski Villanueva de Arge - Cima, znajdującej się na zachód od drogi aragońskiej. Oddziały rządowe, które zajęły Codollor, zaczęły ostrzeliwać Alaminos i Hontanares. W ciągu 3 godzin artyleria rządowa bombardowała energicznie pozycje powstańcze w okolicach Jadraque i Almadrones.

GEN. QUEIPO DE LLANO POCIESZA SIĘ.

Gen. Queipo de Llano we wczorajszym swym przemówieniu radiowym oświadczył, że sukcesy wojsk czerwonych, osiągnięte w ciągu ostatnich dni na froncie Guadalajara, posiadają jedynie charakter przejściowy. Generał za pewniał, że sukcesy rządowe skończą się wkrótce i wojska powstańcze przejmą inicjatywę.

RZĄD HISZPAŃSKI NIE ZGODZI SIĘ NA KONTROLĘ PORTÓW HISZPAŃSKICH.

Rząd hiszpański zatwierdził ostateczny tekst noty, która ma być przesłana Rządowi angielskiemu dla przekazania komitetowi kontroli. Nota oświadcza, iż Rząd hiszpański nie może się zgodzić:

1) aby kontrola wybrzeży hiszpańskich prowadzona była przez państwa interweniujące otwarcie na rzecz powstańców, oraz

2) aby statki, płynące pod flagą hiszpańską, były przez kogokolwiek rewidowane.

Sytuacja gospodarcza świata

Wzrost produkcji, obrotów, ale i... drożyzny

Marcowy numer „Biuletynu Statystycznego Ligi Narodów" daje szereg zestawień, dotyczących handlu światowego, produkcji przemysłowej i kosztów utrzymania.

Według tych zestawień, wartość w złocie handlu światowego w styczniu 1937 r. była *o 11% wyższa*, aniżeli w styczniu 1936 r. Wytwórczość przemysłowa *podniosła się* w 1936 r. w stosunku do 1935 r. w następujących krajach: Z. S. S. R. o 30%, Węgry o 18%, Stany Zjednoczone o 16½%, Czechosłowacja o 15%, Niemcy i Estonia o 13%, Kanada, Norwegia i Wielka Brytania o 10%, Polska, Holandia, Szwecja, Belgia o 8½%, Finlandia, Austria i Japonia o 6%, Chile i Francja o 5%.

W miesiącach po dewaluacji (październik 1936 — styczeń 1937 r.) produkcja przemysłowa we Francji podniosła się o 3,8%, w Holandii zaś o 26,4%. W wielu krajach *produkcja przemysłowa 1936 r. przewyższała produkcję za r. 1929.*

Koszty utrzymania podniosły się w Rumunii i Palestynie o 15½%, we Francji o 13%, Chile o 12%, Litwie i Estonii i 11%. W Polsce, Japonii, Chinach, Węgrzech, Grecji, Włoszech, Nowej Zelandii, Szwajcarii wzrost kosztów utrzymania waha się od 5 do 10%. Stabilizacja względnie wzrost o mniej niż 5% zaznaczyły się w innych państwach, jedynie w Turcji nastąpił spadek o 3%, a w Jugosławii o 4%.

Dramatyczna walka górników

w podziemiach kopalni „Giesche"

Wobec niezwykle tragicznej sytuacji, jaka zapanowała w podziemiach kopalni „Giesche", gdzie z górą tysiąc robotników przez parę dni stało na progu **śmierci głodowej, Związki Zawodowe zdwoiły energiczne zabiegi.**

Chodziło przedewszystkiem o skłonienie górników **do przerwania głodówki**, która zagrażała życiu i zdrowiu górników.

Nalegania związków **odniosły skutek**. W nocy na wtorek górnicy **przerwali strajk głodowy**, prowadząc jednak dalej strajk okupacyjny.

W ciągu wtorku odbywały się rokowania między przedstawicielami związków zawodowych a generalną dyrekcją Spółki „Giesche", która wreszcie wyraziła zgodę na udzielenie **zaliczki 30 zł. dla kawalerów, 60 zł. — dla żonatych oraz 5 zł. gratyfikacyjnego.**

Dalej uzyskano gwarancję, że turnusowcy otrzymywać będą **dobry węgiel gatunkowy**, bez miału. Zaległe czynsze, pobierane za ojców - inwalidów zostaną zwrócone i nie wolno podpisywać podobnych rewersów.

Aby utrzymać wysokość stawki i nie dopuszczać do pośrednich obniżek, uzyskano zapewnienie, że z firmy „Gilicor" nikt nie będzie zatrudniony na dole. Do „budynku" na wysokich filarach dodana będzie pomoc.

Wszystkie sprawy sporne załatwiane będą z radą zakładową, której służy odwołanie do Inspektora Pracy.

Prócz tego — uzgodniono szereg mniejszych spraw.

Przedstawiciele związków wyjechali na kopalnię, aby zdać sprawę robotnikom i zasięgnąć ich zdania.

W chwili, gdy numer idzie pod prasę, wolno jest żywić nadzieję, że w ciągu najbliższych godzin górnicy wyjadą na powierzchnię, gdzie oczekuje na nich tłum kobiet, dzieci — ich rodzin, oraz okolicznych mieszkańców.

W Palestynie bez zmian

Reuter donosi, że nieznani sprawcy rzucili wczoraj wieczorem bombę we wsi położonej w pobliżu Jaffy. Wybuch zabił 3 arabów.

Bunt wśród wojsk

gen. Franco?

„Daily Herald" przynosi niezwykłą wiadomość, że wśród wojsk gen. Franco, stacjonowanych w Salamance, zbuntował się cały batalion Hiszpanów.

Z początku wojny patrzyli ci Hiszpanie na Niemców i Włochów jako na sojuszników, ale w miarę coraz liczniejszego ich napływu, w miarę jak ci cudzoziemcy zaczęli się zachowywać, jak u siebie w domu i pogardliwie traktować Hiszpanów, nienawiść poczęła kiełkować wśród tych ostatnich.

Jeden z Niemców, pełniący rolę szpiega wśród wojsk tubylczych, wykrył sprzysiężenie przeciw gen. Franco i gen. Faupelowi, niemieckiemu „ambasadorowi" przy rządzie gen. Franco. Zamach miał nastąpić podczas wręczenia przez Faupela listów uwierzytelniających. Po udaremnieniu zamachu,

Niemcy rozstrzelali bez sądu stu żołnierzy hiszpańskich.

Wiadomość o tym zamachu otrzymał korespondent angielskiego dziennika od oficera-lotnika armii gen. Franco. Wysłany z Salamanki do Maroka, lotnik ten zdezerterował do Gibraltaru, skąd udał się do Walencji, by oddać się do rozporządzenia Rządu hiszpańskiego.

Lotnik przedstawił dokumenty osobiste, prosząc o ukrywanie nazwiska, z obawy o los swej rodziny, pozostałej w Salamance.

Lotnik oświadczył, że *tysiące Hiszpanów*, walczących po stronie gen. Franco przeszłoby do Rządu i czekają tylko na spsobną chwilę. Nawet wśród wysokich oficerów szerzy się nienawiść do Niemców i Włochów za wyniosły ich stosunek do ludności tubylczej. Zamach, o którym mowa wyżej, był tylko jednym z jaskrawych epizodów walki między Hiszpanami a Niemcami i Włochami, toczącej się już od dłuższego czasu i w różnych punktach, zwłaszcza zaś w Salamance i Valladolid.

Hiszpanie spod znaku rokoszan nie łudzą się co do roli swoich „wodzów", a gen. Franco, Mola i Quiepo de Llano nazywają *„trzema ołowianymi żołnierzami"*

W rocznicę krwawych zajść

Kraków Robotniczy uczcił pamięć poległych

Wczoraj w rocznicę krwawych wypadków w Krakowie dla uczczenia pamięci poległych na wezwanie OKR. PPS., Rady Zawodowej oraz żydowskich związków zawodowych, odbył się o godz. 11 — 15-to minutowy strajk powszechny, z wyjątkiem urządzeń komunikacyjnych. Robotnicy we wszystkich zakładach podczas strajku oddali hołd ofiarom zajść.

Strajk odznaczał się solidarnością, powagą, spokojem.

Delegacje OKR. PPS., Rady Zawodowej, TUR-a oraz żydowskich związków zawodowych, złożyły wieńce na mogile poległych.

Robotnicy uchwalili dla uczczenia pamięci poległych przeznaczyć całodzienny zarobek na budowę domu imienia Ignacego Daszyńskiego.

W okupowanej Abisynii

Faszyści mordują wciąż Abisyńczyków

„Daily Express" donosi, że b. delegat Abisynii do Ligi Narodów Wolde Mariam poniósł śmierć w czasie masakry, zarządzonej przez faszystów w Addis-Abeba po zamachu na marszałka Grazianiego.

Kto ponosi odpowiedzialność

za strajk w Tow. „Europa"

Strajk pracowników T-wa Ubezpieczeń „EUROPA" w Warszawie zwraca coraz większą uwagę społeczeństwa pracującego, które z sympatią śledzi bieg wypadków i reaguje na odgłosy, jakie strajk w opinii wywołuje. Ciekawe są kulisy akcji, które spowodowały strajk.

Obecni likwidatorzy T - wa „Europa" z ramienia akcjonariuszy twierdzą w jednej z notatek, zamieszczonych w prasie, że strajk wywołał... Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń. Tymczasem konferencja u obwodowego Inspektora Pracy wykazała niezbicie, że strajk wywołali Likwidatorzy, którym zależało na tym, aby drogą sprowokowania strajku spowodować anulowanie **poprzednio powziętej przez siebie uchwały, przyznającej pracownikom wypłatę odpraw. Tą drogą Likwidatorzy pragną upiększyć bilans otwarcia likwidacji, ponieważ zmniejszy to obroty pracowniczych o około zł. 100.000.**

Przed 1 Maja

Wezwanie C.K.W.

Polskiej Partii Socjalistycznej

C. K. W. P. P. S. wzywa polskie masy pracujące, masy pracujące całej Polski, do powszechnego świętowania w dniu 1 Maja pod sztandarami PPS i klasowych związków zawodowych.

Stojąc na stanowisku, że Święto Majowe, zorganizowane przez PPS. jest manifestacją polskiej klasy pracującej, skupionej w Partii i klasowych organizacjach zawodowych CKW oświadcza, że w zgromadzeniach i pochodach PPS. mogą brać jedynie te organizacje, które uprzednio przyjmą i bez zastrzeżeń podporządkują się regulaminowi przez Komitety Partyjne ustalonymi.

Dlatego też jakiekolwiek próby naruszenia ustalonego porządku i dyscypliny zgromadzeń i pochodów 1-Majowych, będzie traktowane, jako dywersja wrogów Polski Pracującej.

C. K. W. P. P. S. wyraża nadzieję, że ogół mas pracujących w poczuciu powagi i doniosłości przeżywanej chwili — wszystko uczyni, żeby wystąpienie 1-szo Majowe było wyrazem karności i siły mas, a zarazem dowodem ich przywiązania i niezłomnej wierności dla Socjalizmu i PPS.

NIECH ŻYJE 1-SZY MAJA!

Interwencja angielskich Zw. Zawodowych

w sprawie „nieinterwencji" w Hiszpanii

Min. Eden i lord Plymouth przyjęli wczoraj delegację kongresu Trade Unionów (angielskich związków zawodowych), która przybyła celem zwrócenia uwagi Rządu na niedawną rezolucję drugiej Międzynarodówki. Delegacja wyraziła opinię, że obecny system nieinterwencji działa na szkodę Rządu w Walencji i domagała się niezwłocznych zarządzeń w sprawie wycofania obcokrajowych ochotników z Hiszpanii. Minister Eden odpowiedział, iż na razie najważniejszą rzeczą jest ścisłe stosowanie przepisów kontroli.

Wszystkie rzeki w Polsce

wolne od lodów

Centralne władze hydrograficzne otrzymały doniesienia, że w ostatnich dniach dokonał się ostateczny spływ lodów na wschodnich rzekach Polski. W dorzeczu Prypeci uwolniły się od lodów rzeki Horyń, Pina, Słucz, Jasiołda, Styr i Stochód oraz sama Prypeć.

Na północy spłynęły lody z Dzisny. Na Dźwinie trwa jeszcze pochód lodów. Wilia i Niemen oraz ich dopływy wezbrały przejściowo po ruszeniu lodów. Obecnie wody na tych rzekach opadają, nie grozi już żadne niebezpieczeństwo powodzi.

Obrona Czechosłowacji i Rumunii

Na marginesie pobytu premiera rumuńskiego w Pradze

Prasa niemiecka poświęca wiele uwagi wizycie premiera rumuńskiego Tatarescu w stolicy Czechosłowacji. Dzienniki berlińskie twierdzą, że 4-dniowy pobyt premiera Tatarescu w Pradze związany jest z planem zbrojeń rumuńskich.

Premier Tatarescu zwiedzić ma w Czechosłowacji nie tylko zakłady Skody, ale również inne fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe, pracujące szczególnie nad dostarczeniem środków technicznych, stanowiących o motoryzacji armii. Prasa niemiecka twierdzi, że Rząd Rumunii zdecydował się kwestię reorganizacji uzbrojenia i motoryzacji armii rumuńskiej powierzyć przemysłowi czechosłowackiemu.

W czasie pobytu w Czechosłowacji premier Tatarescu załatwić ma ostatecznie sprawę dostaw dla armii rumuńskiej. Wszystkie kwestie techniczne uchodzą za załatwione, otwartą jest natomiast sprawa sfinansowania dostaw i ona właśnie stanowi główny przedmiot rokowań premiera Tatarescu w Pradze. W Berlinie są zdania, że kwestia finansowa jakkolwiek nie łatwa, zostanie w czasie rokowań praskich rozwiązana.

Wspólność zbrojeń rumuńsko-czechosłowackich uważana jest w Berlinie za doniosłe wydarzenie, które nie może pozostać bez wpływu na kształtowanie się stosunków w Europie południowo-wschodniej.

Dzieniki niemieckie dodają, że pomoc Czechosłowacji w uzbrojeniu armii rumuńskiej zbiega się ze zbrojeniami czeskosłowackimi i budową fortyfikacji na granicy niemieckiej i austriackiej. Znaczne fortyfikacje polowe wznosi Czechosłowacja na linii Preszburg-Lundenburg (Brzecława). Fortyfikacje te znajdują się na samej granicy austriackiej i oddalone są od Wiednia tylko o 60 km. w linii powietrznej.

Kongres nadzwyczajny Z. N. P.

Dzisiaj o godz. 10 rano w gmachu własnym przy ul. Smulikowskiego w Warszawie rozpoczyna się Kongres Nadzwyczajny Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na Kongres przybyło około 1.000 delegatów z całej Polski. Wśród mas delegatów panuje decyzja, by Kongres był godną odpowiedzią na trwającą od szeregu miesięcy przeciwko Związkowi kampanię prasy faszystowskiej i klerykalnej.

Wojna z kościołem w Rzeszy

Gwałtowne ataki na kardynała Faulhabera

W niemieckiej prasie hitlerowskiej rozpętana została gwałtowna kampania przeciw osobie najwyższego dostojnika kościoła katolickiego w Niemczech, monachijskiego kardynała Faulhabera. Kampanię tę rozpoczęło pismo „Das schwarze Korps", będące organem hitlerowskich szturmówek ochronnych.

„Das schwarze Korps" twierdzi, że wszystkie kazania, przemówienia i listy pasterskie kardynała Faulhabera stanowią materiał dla wrogiej Niemcom propagandy na świecie. Pismo zwraca uwagę czynników miarodajnych na działalność kościelno - polityczną kardynała Faulhabera i po prostu denuncjuje go wobec władz.

Inne pisma hitlerowskie przyłączyły się do kampanii organu szturmówek przeciw kardynałowi Faulhaberowi. Jeden z dzienników jest zdania, że pomimo wrogiej Niemcom działalności władze niemieckie nie pomogą kardynałowi monachijskiemu do zdobycia wieńca męczeństwa, o który najwidoczniej się ubiega.

W kołach katolickich napaści prasy hitlerowskiej na kardynała Faulhabera wywołały głębokie wrażenie. Kardynał Faulhaber cieszy się, jak wiadomo, zaufaniem Watykanu, to też kampanię przeciw jego osobie rozpętano po ogłoszeniu encykliki Ojca św. o sytuacji kościoła katolickiego w Niemczech. (PRESS).

Głód w Chinach

Według wiadomości, nadchodzących z Czengtu i z Seczuanu głód, panujący w tej prowincji przewyższa pod względem rozmiarów i ilości ofiar wszystkie klęski głodu i nieurodzaju, jakie wydarzyły się w Chinach w ciągu ostatnich 110 lat. Chociaż prowincja Seczuan ma opinię jednej z najurodzajniejszych w Chinach i znana jest pod nazwą „spichrza ryżu", ludność z powodu nieurodzaju znalazła się w sytuacji rozpaczliwej. Włościanie jedzą chleb, przygotowany z kory drzewnej i z trawy. Tysiące ludzi już padło pastwą śmierci głodowej, a setkom tysięcy głodujących grozi śmierć, o ile nie zostanie zorganizowana natychmiastowa pomoc.

W trzydziestu okręgach prowincji Honan panuje również głód. Rząd prowincjonalny ewakuuje ludność do Kiangsi, Juikiu i Kwangczang.

Sytuacja w Tunisie

Sytuacja w Tunisie już od dłuższego czasu niepokoi francuską opinię publiczną, zarówno ze względu na niedawne krwawe starcia w Metlaoui i w Mallia, jak i z powodu ogólnych nastrojów, panujących wśród ludności, zamieszkującej protektorat. Mimo wysiłków Rządu, ten stan rzeczy utrzymuje się już od szeregu tygodni, tak, iż obecnie, zarówno prasa, jak i sfery parlamentarne coraz częściej zwracają uwagę na sytuację w Tunisie.

„Le Journal" na podstawie ostatnich informacyj z Afryki północnej potwierdza, iż panuje tam nadal naprężona sytuacja i że istnieje niebezpieczeństwo zamieszek.

Przegląd prasy

CO TO JEST „KONSOLIDACJA"? DOŚĆ TYCH DWUZNACZNOŚCI

Po mowie p. Prezydenta podniosła się nowa fala „rozważań" na temat „konsolidacji". Nawet słowa p. Prezydenta są rozumiane i komentowane rozmaicie.

A więc czym jest ta konsolidacja, o której wciąż mówi nowy „obóz"? Czy „monopartią" (a więc „totalizmem"), ewentualnie, realizującą się **„stopniowo"** i **„dobrowolnie"**, wedle recepty „Zaczynu": „dobrowolnie", ale pod groźbą zarządzeń wyjątkowych? Czy też porozumieniem stronnictw — celem realizacji konkretnego przede wszystkim najbliższego programu, podyktowanego koniecznością obrony kraju? Czy wreszcie może poprostu — dążeniem do ustalenia pewnych zasad, założeń, wymaganych przez dalszy rozwój państwa?

Cały szereg pism, np. „Dzien. Narodowy" rozumie dążenia nowego „obozu" w sensie stopniowej „totalizacji". W „Kur. Warszawskim" spotykaliśmy się z drugą interpretacją — porozumieniem dla konkretnego planu. W artykułach p. Miedzińskiego w „Gazecie Polskiej" mieliśmy akcent, stawiany raczej na zasadach — w myśl trzeciej interpretacji.

Dość już tej dwuznaczności! — Trzeba myśleć i mówić **jasno** — o co właściwie chodzi! Te dwuznaczności są szkodliwe, bo niepokoją i osłabiają społeczeństwo.

Wszelkie pomysły monopartyjne trzeba odrzucić **jasno i wyraźnie** — zaraz, jak się to mówi „od progu". W społeczeństwie, w którym **trzecia część** to mniejszości narodowe — jaka może być mono partia? W społeczeństwie ubogim w którym główną siłę obronną stanowią masy pracujące, robotnicze i chłopskie, **szaleństwem** byłoby rozgoryczanie tych mas — pod pretekstem „lepszego" zorganizowania obrony. Nawet perspektywa „stopniowej" i „dobrowolnej" (?) totalizacji spowodowałaby ferment głęboki. Tego w żaden sposób nie zrozumieją ludzie typu „Zaczyńców" lub p. Skiwskiego, dla których „państwo" — mimo wszystkich zastrzeżeń — jest czymś martwym, zewnętrznym i **mechanicznym.** Zwłaszcza, że **treść** deklaracji i **charakter** „sektoru wiejskiego" aż nadto wyraźnie wykazują przesunięcie się na prawo wpływów klasowych. Tylko „chytrus" (obrońca obszarników typu p. Morstina) lub niczego nie rozumiejący naiwny deklamator na temat „państwowości" mogą sądzić, że tym wszystkim przysłużą się **państwu! Państwu** napewno nie!

A więc skończmy raz z dwuznacznikami!

Nie najgorzej ujmuje rzecz „Kur **Polski"**, wypowiadając się przeciw monopartii, przeciw przymusowi i w ten sposób interpretując wywody p. Prezydenta. Chodzi — powiada o to, by nowy obóz rozwijał się „najszerzej i **najszczerzej"**:

„Ten ostatni moment (szczerości) może być osiągnięty tylko przez *wyeliminowanie jakichkolwiek form przymusu* w tworzeniu Obozu. Decydować tu musi *jedynie przymus wewnętrzny;* nigdy zewnętrzny. Uważamy, że lepiej jest złożyć szerokość na ołtarzu szczerości, niż przeciwnie.

I z tego właśnie punktu widzenia przemówienie Pana Prezydenta trafiło nam wysoce do przekonania.

Pan Prezydent wypowiedział pogląd, że samozachowawczy instynkt narodu będzie go żywiołowo pchał do zjednoczenia. Słowa te, w połączeniu z oświadczeniem, że Polska nie może stosować analogicznych metod konsolidacyjnych jak inne kraje, świadczą, że Pan Prezydent jest rzecznikiem zdrowego instynktu narodowego, *a nie urzędowego, niezdrowego* przymusu".

Ale i to dość słuszne ujęcie sprawy nas **nie zadawala.** Chodzi nie tylko o to, by nie było „przymusu" (także zresztą pół-przymusu, pośredniego przymusu i nacisku, przywilejów dla działaczy obozu i t. p.), ale także o to, by nie igrać niepotrzebnie i szkodliwie słowami o „dobrowolnej" totalności i t. p. Bo to nie ma żadnego sensu.

„Dziennik Poranny" kategorycznie wypowiada się przeciw wszelkim monopartiom i przymusom:

„Polska, oparta na przymusie stałaby się organizmem wewnętrznie skłóconym, psychicznie słabym i mało odpornym. Ustrój przemocy wewnętrznej **nie zdołałby u nas nigdy dać państwu siły".**

Monopartia **nie da siły.** Trzeba wrócić do demokratycznego parlamentu:

„Powrót powszechnego zaufania i zjednoczenia narodu dokonać się może tylko *przez usunięcie sztucznych linii podziału,* wprowadzonych dzisiejszymi ustawami wyborczymi.

Powrót do zasady *samorządu terytorialnego i ubezpieczeniowego* towarzyszyć powinien przywróceniu demokratycznego systemu wyborczego do ciał parlamentarnych"

Dla społeczeństwa, dla mas konieczność nawrotu na tą drogę staje się **aksjomatem!**

„OTWARTE OCZY".

„Kur. Poznański", aczkolwiek endecki, ma z natury rzeczy (granica niedaleko) daleko więcej zrozumienia dla hitlerowskiego niebezpieczeństwa, niż „Warszawski Dziennik Narodowy". To też słusznie nawołuje polskie społeczeństwo, by miało „otwarte oczy" na niemieckie uroszczenia:

„Jak uznawanie w państwie polskim trwałej rzeczywistości nie krępuje polityki hitlerowskiej w odmiennym traktowaniu kwestii Wschodu i Zachodu, tak pakt polsko - niemiecki nie powstrzymuje Niemiec narodowo - socjalistycznych *od stwarzania faktów dokonanych, godzących w żywotne interesy narodu polskiego".*

Pismo przypomina Gdańsk, germanizację polskiej mniejszości i t. d. Bardzo trafnie. Ale endecki „Dziennik" nie lubi jakoś o tym pisać. **Dwie** polityki w tej **samej** endecji.

ZA 6 MILIONÓW.

„ABC" oblicza, ile kosztowała przebudowa gmachu Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie:

„Przewidywano, że ogólny koszt przystosowania pałacu Brühlowskiego do potrzeb MinisteriumSpraw Zagranicznych wyniesie 3 miliony złotych. Faktycznie zaś wydatkowano na tę przebudowę 2,200.000 z kredytów preliminowanych, *ponadto.., 3 miliony z innych kredytów* (uzyskanych z przeniesień). Z kosztorysu wynika, że ogólny koszt przebudowy 6 milionów zł. *czyli dwa razy więcej niż pierwotnie przewidywano.*

Warto raz wreszcie zwrócić uwagę, że *nie stać nas na takie luksusy,* na fundowanie pałaców dla ministerium, gdy obok pół miliona ludzi umiera dla tego, że brak pieniędzy na danie im do rąk pracy".

Prawda. Ale może „zaimponujemy" zagranicy? Jeśli nie swą polityką, to przynajmniej pałacem.

K. CZ.

Cenne wyznanie Mussoliniego

Od I-ej chwili swego istnienia faszyzm dążył do wojny i zaborów

Wczoraj Mussolini wygłosił do tłumu z balkonu pałacu weneckiego następującą mowę:

18 rocznica założenia pierwszych bojowych oddziałów faszystowskich obchodzona jest po raz pierwszy w ramach rzeczywistości imperialnej i w klimacie Imperium. Taki był cel faszyzmu od pierwszych chwil jego istnienia. Cel ten został osiągnięty.

Rocznica ta przypada na chwilę, w której szaleje burza przeciw naszej znakomitej Italii faszystowskiej. Jest to burza papieru drukowanego. Ta powódź mętnego atramentu — do której logicznie dołączają się popisy oratorskie histerii i hipokryzji pewnych anglikańskich pulpitów katedralnych gotowych zawsze widzieć źdźbło w oku cudzym, podczas, gdy oczy ich zmiażdżone są przez odwieczne i ciężkie kłody, w niczym nie zdoła zakłócić naszego całkowitego spokoju, jako też spokoju, panującego w całym narodzie włoskim.

Zdaniem Mussoliniego właśnie zawodowi pacyfiści są prawdziwymi i groźnymi wrogami pokoju i współpracy europejskiej (?).

Mówi się, że naród włoski łatwo zapomina. Jest to błąd jeden z tych, które popełnia często cudzoziemski obserwator niezorientowany i powierzchowny. Naród włoski ma bowiem pamięć świetną i umie czekać. Czekaliśmy 40 lat, aby pomścić Aduę, a jednak cel ten udało nam się osiągnąć Ale jeżeli miałoby się wydarzyć, iż pamięć narodu zawiedzie, wówczas my ją zbudzimy ostrym ukłóciem (!) Czarne koszule, pamiętać i przygotować — oto jest upomnienie dzisiejszej uroczystości.

Szczyt cynizmu

Włochy wysyłają Abisyńczyków do walki z Hiszpanią ludową

Rząd hiszpański otrzymał wiadomość, że dwa okręty z Abisyńczykami ruszyły do Maroka hiszpańskiego.

400 Abisyńczyków opuściło 16-go marca Port Said na okręcie rokoszan hiszpańskich „Domine". Cel podróży — Ceuta. By zmylić ten cel, okręt udał się początkowo z 117 pielgrzymami na pokładzie do Jeddy.

Tegoż 16-go marca znany statek włoski „Cezare Battisti" przepłynął kanał Suezki z 2.000 Abisyńczykami na pokładzie.

12-go marca wylądował w Maladze „normalny" transport wojsk włoskich.

Gen. Franco szuka szefa Rządu

Jak donoszą z Burgos gen. Franco zamierza wkrótce utworzyć nowy Rząd, który zastąpi obecną Juntę w Burgos. Utworzenie Rządu powierzone ma być gen. Emillio Mola. Podobno gen. Mola nie przyjął powierzonej mu misji, lecz gen. Franco prosił go o przemyślenie powziętej decyzji.

Echa wstrząsającej katastrofy w Ameryce

Rzeczoznawca dr. Schoch oświadczył przed komisją śledczą w New London, że katąstrofalny wybuch, który spowodował śmierć tylu ofiar, wywołany został przez nagromadzenie gazów w podziemiach budynku szkolnego. Dyrektor Shaw, oskarżony o ogrzewanie szkoły gazem, pochodzącym z przewodów kompanii naftowej, oświadczył przed komisją że jest częściowo odpowiedzialny za połączenie części instalacji z przewodami gazowymi kompanii, lecz kompania była o tym powiadomiona. 15-letni uczeń John Dial stwierdza, że wybuch nastąpił dokładnie w chwili, gdy jeden z nauczycieli przekręcił komutator w warsztatach stolarskich. Po przekręceniu komutatora buchnął snop iskier i zaraz potem nastąpił wybuch.

Architekt Defee, który opracował plan budowy szkoły, stwierdza, że doradzał Shaw'owi i innym członkom dyrekcji, aby nie instalowali ogrzewania gazowego.

Prace komisji śledczej zostały odroczone. Wprowadzony przez władze stan wojenny został zniesiony. Pogrzeb ofiar zakończył się w dniu wczorajszym.

Tajemnicza kradzież karabinów maszynowych z koszar pod Reims

Po słynnych kradzieżach broni wojskowej, jakie wydarzyły się w przeciągu kilku ostatnich miesięcy w Aix en Provence, Challon i w szkole kawaleryjskiej w Saumur, opinia francuska została znowu zaalarmowana tajemniczą kradzieżą karabinów maszynowych z koszar w małym miasteczku Laon w pobliżu Reims.

Tajemniczy sprawcy najwidoczniej znając plan koszar, zamienionych ostatnio na centrum przeszkolenia oficerów i podoficerów miejscowego okręgu wojskowego, zdołali skraść 4 ciężkie karabiny maszynowe i 3 lekkie. Stosunkowo niewielki rezultat tej kradzieży należy wytłumaczyć tym, że sprawcy zostali spłoszeni przez pełniący wartę patrol wojskowy.

Charakterystyczne jest, że kradzieży tej dokonano w tę noc, kiedy miejscowa policja i żandarmerja zajęta była ochroną wiecu partii społecznej (faszyści) przed ewentualnymi demonstracjami zwolenników Frontu Ludowego, co świadczy, że sprawcy dokładnie opracowali i przemyśleli okoliczności kradzieży.

Uposażenie członków Rządu w Anglii

Reuter donosi, że w tygodniu bieżącym wniesiony zostanie projekt, dotyczący uposażenia członków Rządu. Pensja premiera wyniesie 10 tys. f. szt. rocznie, a pensje ministrów zostaną zrównane i wynosić będą 5 tys. f. szterl., z wyjątkiem pensji lorda kanclerza, który otrzymuje obecnie 10 tys. funtów. Projekt przewiduje również pensje dla b. premierów w wysokości 2 tys. f. szt. Z b. premierów wchodzą w grę tylko Lloyd George i Mac Donald. Jak zaznacza Reuter, jest mało prawdopodobne, by Lloyd George przyjął tę pensję.

***

Rządowy projekt ustawy w sprawie uposażenia członków Rządu przewiduje również wyznaczenie poborów w wysokości 2000 funtów dla leadera opozycji w Izbie Gmin.

„Latająca księżna" zaginęła

Znana pod nazwą „latającej księżny" 71-letnia księżna Bedford zaginęła wczoraj wraz ze swoim samolotem. Księżna wyleciała prywatnym samolotem nad obszary, objęte powodzią w środkowej Anglii. Jak przypuszczają księżna natrafiła na burzę śnieżną, straciła orientację i spadła na ziemię.

Z. Z. Z.

Na Z. Z. Z., po uchwałach Kongresu warszawskiego, który wypowiedział się przeciwko „akcesowi" do Obozu p. pułk. Koca, prowadzony jest „atak szturmowy", **specjalnie w województwie śląskim.**

Prasa „narodowa" sekunduje temu atakowi z nieukrywaną radością. Wyobrażam też sobie, co będzie wypisywało „Słowo" wileńskie, najzagorzalszy w Polsce wróg Z. Z. Z.

Co do nas, — nie odczuwamy żadnej „radości konkurencyjnej". Ja — osobiście — natomiast odbieram jeszcze jedno, osobne, wrażenie... specjalne. Śledziłem uważnie przebieg gwałtownej polemiki prasowej i nie mniej gwałtownej „polemiki"... sądowej pomiędzy p. woj. Grażyńskim a p. red. St. Mackiewiczem. Przyznaję: byłem przekonany, że p. Mackiewicz wyrządza p. Grażyńskiemu krzywdę. **Teraz nie jestem pewien.** P. Grażyński powinien zrozumieć:

istnieją pewne metody „oddziaływania, których my wszyscy w Polsce — **bez różnicy przekonań** — mamy powyżej uszu.

Tu kropka... narazie.

**

Czy kierownictwo Z. Z. Z. wyciągnie wnioski właściwe z **doświadczenia,** które dzisiaj przeżywa? Chodzi o wielką prawdę:

ludzie „pękają" łatwo wtedy, kiedy nie mają **WIEKIEJ IDEI,** łączącej ich ze sobą niby cement, spajającej uczucia i wolę, energie i ofiarność.

Klasowy ruch zawodowy nie rezygnował nigdy ze swojej **samodzielności i niezależności** w stosunku do ruchu socjalistycznego, **jako ruchu politycznego. Klasowy ruch zawodowy nie rezygnował tak samo nigdy ze ścisłej, lojalnej i szczerej współpracy z Polską Partią Socjalistyczną i z całym ruchem socjalistycznym Rzeczypospolitej.**

Takie było nasze pojmowanie szlaków dziejowych proletariatu polskiego i w dawnej Galicji, czy na Śląsku Cieszyńskim, i w zaborze rosyjskim po r. 1905, i w zaborze pruskim.

Nastąpiło w rezultacie, trwające poprzez dziesiątki lat, wzajemne jakgdyby „wychowywanie się" **żelaznych kadr robotniczych.** Łączyła ludzi nie tylko wspólnota interesu ściśle zawodowego, ale — obok tamtej wspólnoty — i wspólnota **Wielkiej Idei.** Ta Idea nazywa się: **Socjalizm.** Dla **Wielkiej Idei** człowiek gotów jest poświęcić nieraz bardzo wiele, nawet cały swój los. Dla „gry politycznej", dla haseł zmiennych, jak marcowa pogoda, ludzie nie chcą poświęcać swego losu.

Tu — myślę — leży treść istotna zagadnienia.

**

Z. Z. Z. próbował znaleźć namiastkę ideologiczną w t. zw. **syndykalizmie.** Ale syndykalizm francuski wyrastał w zgoła odmiennych warunkach i ze zgoła odmiennymi perspektywami historycznymi. Syndykalizm hiszpański ma swoje właśne, raczej przypadkowe, tradycje. W Polsce problem polega na

wspólnym froncie

robotników, chłopów i mas pracowniczych. Jakże można stosować teorie syndykalistyczne nie w okresie „buntu producentów" przeciwko garstce „pasorzytów", tylko w okresie załamania się starej gospodarki wśród niesłychanego „pluralizmu" klas i grup społecznych, wśród wręcz kolosalnego zróżniczkowania klasowego społeczeństw?

Nie wystarczą **namiastki.**

Ludzie muszą mieć i chcą mieć Ideę wielką **naprawdę.** Tylko ona wykuwa charaktery. Jej nie dadzą rady żadne „metody".

Dlatego klasowy ruch zawodowy ma tę swoją własną, istotnie **samodzielną,** pozycję w kraju.

Jednostki mogą, oczywiście, nie wytrzymywać wszędzie, w **każdej organizacji.** Ale, gdy „pękają" całe **grupy,** — trzeba spokojnie i odważnie szukać przyczyny **społecznej.** Sądzę, gdy mowa o Z. Z. Z., że leży ona tam, gdzie próbuję ją znaleźć:

ruch zawodowy musi mieć Wielką Ideę.

Jeżeli jej nie ma, staje się łatwo... ofiarą... metod".

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Krew robotników Krakowa

Wczoraj minął rok od owego poniedziałku, który bruk Krakowa zabarwił krwią siedmiu robotników i jednej robotnicy. Nie była to pierwsza krew robotnicza na ulicach tego miasta. Więcej ofiar i więcej krwi widziano w Krakowie w listopadzie 1923 roku Ale poniedziałek 22 marca 1936 roku przeszedł do historii proletariatu polskiego jako dzień, w którym straszliwą tragedią i ciężką ofiarą okupione zostało prawo robotnicze do strajku okupacyjnego i osłoniony został sponiewierany honor robotnic „Semperitu". Tych ośm mogił na nowym cmentarzu Rakowickim to nie ofiary przypadkowego starcia. Klasa robotnicza ma ustalony pogląd na przyczyny i przebieg wydarzeń sprzed roku. Jeśli nawet poglądu tego wypowiedzieć jeszcze głośno nie może, to jednak wolno już chyba wyrazić pewność, że prawo robotnika do strajku w takiej formie, jaka odpowiada zmienionym warunkom współczesnym, w formie strajku „polskiego" — zostało wtedy ocalone. I DLATEGO KREW TA NIE POSZŁA NA MARNE.

Nie poszła na marne także dlatego, że stała się zaczynem nowej aktywności klasy robotniczej. — Klasa robotnicza przeszła z pozycji obronnych do ofensywy. Upomniała się o swoje prawa do życia, lepszego, niż je przyniosły ponure czasy „deflacji". Nie nasza to wina, że skromne podwyżki płac i umowy zbiorowe trzeba było okupywać pasmem niezliczonych walk strajkowych. Nie przy „wspólnym stole" z kapitalistami, ale w ZMAGANIACH bardzo ciężkich musieli sobie robotnicy zdobywać prawo do nieco powiększonego bochenka chleba. Taka jest bowiem rzeczywistość polska, prawdziwa a nie urojona, że tylko przez walkę przychodzi lepsza dola dla tych, co pracują i tworzą. Przelana krew natchnęła klasę robotniczą nową wiarą i nową wolą walki. Takie było tych ośmiu ofiar „z za grobu zwycięstwo".

Pogrzeb poległych, ów dzień pełny wspaniałej powagi, w którym całe miasto szło za ośmiu czarnymi trumnami — był wyrazem głosu Ludu Krakowskiego w owym krwawym dniu. Majestat pogrzebu, zawzięta stanowczość krakowskiej klasy robotniczej okazana w dniu żałoby, stała się czymś więcej, niż jednodniową manifestacją. Wyznaczyła ona drogę robotników krakowskich na długie, długie czasy. Złączyła solidarnością, stworzyła jedność żywą i niekłamaną, nauczyła w jeden sztandar patrzeć, i jednemu godłu służyć.

Stojąc nad marcowymi mogiłami, bolejąc nad niewinnie przelaną krwią, pochylamy dziś nasze czoła przed największą ofiarą — jaką z siebie ludzie dać mogą — ofiarą życia. Nie sprzeniewierzy się głosowi mogił klasa robotnicza Krakowa. Nie zapomni przelanej krwi. Będzie ona nad nami na zawsze w poszumie robotniczych chorągwi i w pieśni o sztandarze, na którym robotnicza krew.

A. C.

Zwycięstwo armii ludowej a „nieinterwencja"

Najważniejszym wydarzeniem ostatnich dni w sprawie hiszpańskiej jest niewątpliwie zwycięstwo armii ludowej na odcinku Guadalaiary, gdzie cała dywizja włoska poniosła klęskę. Bodaj siódma z kolei ofensywa na Madryt, tym razem pod wodzą regularnych wojsk włoskich „załamała się w obliczu bohaterskiej postawy wojsk rządowych. Że Włosi przywiązywali wielkie nadzieje do tej ofensywy, świadczy depesza Mussoliniego, znaleziona — w siedzibie sztabu głównego rokoszan w Brihuega — przez wojska rządowe. W depeszy tej Mussolini donosi, że śledzi z godziny na godzinę przebieg walk na froncie Guadalajary, które — w jego przekonaniu — zakończą się zwycięstwem nad siłami międzynarodowymi, a zwycięstwo to będzie miało wielkie znaczenie zarówno wojskowe jak polityczne. Depesza została wysłana z pokładu okrętu, na którym Mussolini wyruszył do Libii. Spodziewane zwycięstwo zamieniło się w klęskę.

Klęska ta potwierdza znowu, że Rząd hiszpański łatwo dałby sobie radę z rokoszem, gdyby nie ta tragiczno - komiczna „nieinterwencja".

Jakże stoi obecnie sprawa nieinterwencji? 20 lutego weszła formalnie w życie umowa o zaprzestaniu werbunku i wysyłaniu na front hiszpański ochotników. Już jednak po kilku dniach prasa zaczęła donosić, że transporty włoskie z „ochotnikami" jak przybywały poprzednio tak przybywają nadal do Hiszpanii. Podawano dokładnie daty i punkty lądowania Włochów. Złamanie umowy stało się tak jaskrawe, że min. Eden musiał przyznać przed kilku dniami w Izbie Gmin, że istotnie 5 b. m. nadszedł do Hiszpanii świeży transport „ochotników" włoskich. Francuski parlament, jak wiadomo, uchwalił, że umowa o ochotnikach obowiązuje tylko w razie lojalnego jej przestrzegania przez wszystkie zainteresowane strony: Francja byłaby więc upoważniona — jeżeli nie zobowiązana — do zerwania umowy.

Ale to, oczywiście, nie nastąpi. Ani Francja, ani tym bardziej Anglia, nie wyrzekną się już „nieinterwencji", chociaż — Bogiem a prawdą! — nie mają złudzeń co do jej wartości.

Tak samo kontrola, która formalnie zaczęła się 21 b. m., nie budzi wielkich nadziei.

Anglia i Francja, zwłaszcza ta ostatnia, chciałyby wymóc na stronach walczących wycofanie cudzoziemców, ale to jest sprawa narazie mało aktualna, a przedstawiciele krajów faszystowskich w londyńskim komitecie nieinterwencji oświadczyli, że na ten temat nie będą dyskutowali.

Dążeniem Anglii i Francji jest, by wojna hiszpańska nie rozszerzyła się poza Hiszpanię. Ale dotychczasowe doświadczenia z nieinterwencją faszystowską nie dają rękojmi, że cel ten się uda. Rząd hiszpański przez usta premiera Caballero dał do zrozumienia, że nie cofnie się przed niczym w obronie wolności kraju; Rosja sowiecka nie czuje się związana umową o nieinterwencji, gwałconą przez faszyzm; mnożą się zatargi na morzu, m. in. Holandia, której dwa okręty zaczepione zostały przez rokoszan, wysłała już flotę wojenną na wody hiszpańskie celem obrony swoich okrętów handlowych; sama „kontrola" może spowodować zatargi zbrojne. Wojna hiszpańska staje się coraz bardziej zacięta i bezpardonowa.

W tych warunkach, Anglia i Francja siłą rzeczy będą musiały więcej dbać o tę nieinterwencję i kontrolę. Właśnie z obawy, by wojna hiszpańska nie zamieniła się w wojnę europejską, Anglia i Francja coraz częściej będą musiały interweniować w sprawie „nieinterwencji".

Coprawda, moment obecny byłby najstosowniejszy do wywarcia odpowiedniego nacisku na Włochy i Niemcy i zmuszenia ich do prawdziwej nieinterwencji, a co za tym idzie — do zaniechania całej awantury z gen. Franco.

Klęska Niemców, a obecnie Włochów, na froncie hiszpańskim, świadczą przecież, że walczą oni tylko pod przymusem, że wielu z nich zwabiono pod różnymi kłamliwymi pretekstami, innych poprostu wcielono rozkazem do wyprawy zbójeckiej.

Z drugiej strony, jeśli są prawdziwe wieści, że wśród rokoszan wybuchają bunty przeciw Niemcom i Włochom, których nawet ludzie z pod sztandaru gen. Franco uważają już nie za sprzymierzeńców, lecz — najeźdźców, to świadczyłoby to, że nawet zwolennikom gen. Franco otwierają się oczy na prawdziwy charakter wojny hiszpańskiej.

Jest więc moment bardzo odpowiedni, zarówno pod względem militarnym jak psychologicznym, by położyć kres zbrodni faszystowskiej względem Hiszpanii.

Trudno się jednak łudzić, by Anglia zdobyła się na energiczny krok wobec faszystów. Zwycięstwo nad wojskami włoskimi pod Guadaladjarą jest raczej nie na rękę Anglii, która już „postawiła" na gen. Franco i chciałaby jaknajprędzej pozbyć się „kłopotu" hiszpańskiego.

A przedłużanie wojny hiszpańskiej znaczy: wojna coraz okrutniejsza, wprowadzenie przez rokoszan gazów trujących; znaczy dalej: coraz większe niebezpieczeństwo wojny powszechnej, żadna bowiem ze stron nie skapituluje i nie cofnie się przed niczym, byle zwyciężyć przeciwnika.

„Nieinterwencja" Anglii i Francji powinnaby się wyrażać w chwili obecnej — natychmiastową interwencją na rzecz zakończenia wojny hiszpańskiej. Już nie w interesie tej czy innej strony walczącej w Hiszpanii, lecz w interesie pokoju europejskiego, o który mężowie stanu Anglii i Francji tak usilne czynią zabiegi.

(jmb.)

Ze Śląska

Taki sobie p. Fesser

Jednym z najgorliwszych propagatorów „sanacji" na Śląsku w środowisku robotniczym jest teraz p. Fesser, uprzednio prezes Związku Górników ZZZ. Jak donosi „Polska Zachodnia" zwołał p. Fesser konferencję ZZZ w Rybniku, gdzie ostro przeciwstawił się uchwałom kongresu ZZZ w Warszawie. P. Fesser przedłożył nawet rezolucję, w której deklaruje, że ZZZ na Śląsku pójdzie za Obozem. Dalej „potępia" p. Fesser:

a) podejmowane ze strony niektórych kierowników ZZZ, próby ustalenia wspólnej linii programowej z PPS;

b) przyjmowanie przez ZZZ odznak zewnętrznych „zaleconych przez partię komunistyczną", jak podniesienie pięści do góry lub „zalecone" również przez partię komunistyczną wysyłanie pozdrowień dla Hiszpanii Ludowej;

c) przyjęcie pieśni „Czerwonego Sztandaru", hymnu oficjalnego Polskiej Partii Socjalistycznej, za pieśń ZZZ.

Dalsze ustępy rezolucji kierują swe ostrze przeciwko kierownikom ZZZ.

Kimże jest ten p. Fesser, który tak odważnie pluje na wszystko, co wczoraj jeszcze uwielbiał i co wczoraj jeszcze uznawał za nieomylne i szacunku godne?

P. Fesser zaczął swoją karierę, jako ultra-czerwony „radykał"; nieraz śpiewał hymn „Czerwony Sztandar", który teraz... potępia. Robotnicy z Załęża przypominają sobie te czasy dobrze.

W Warszawie na kongresie Z. Z. Z. stał jeszcze p. Fesser murem za ob. ob. Kapuścińskim i Moraczewskim, których teraz odsądza od czci i wiary, i sam głosował za uchwałą nie przystąpienia do Obozu. Na ostatnim kongresie rad załogowych, p. Fesser stał murem za ob. Kapuścińskim, który piętnował ataki organu ZZP na ZZZ i na jego osobę. Pan Fesser poszedł nawet dalej, bo groził laską redaktorowi „Śląskiego Kuriera Porannego" oraz p. Wieczorkowi.

W ciągu dnia jednak zmienił p. Fesser tak dalece swe przekonania, że uznał czynniki kierujące ZZZ za „obce agentury"... komunizmu.

Może się niejeden zapyta, jak jest możliwe, by człowiek w ciągu jednej nocy zmienił się z Szawła na Pawła?

Bardzo proste; Obóz cieszy się poparciem miarodajnych czynników; miarodajni kierownicy ZZZ popadli w niełaskę. Pan Fesser wyrzekł się więc spokojnie wczorajszych „bogów" i modli się do nowego „boga", bo „bóg" ten jest możny i łaski pełen.

*

Tego p. Fessera możemy uspokoić: podnoszenie zaciśniętych pięści do góry nie było nigdy żadnym „zaleceniem" partii komunistycznej; i pozdrowienia dla Hiszpanii walczącej — my Polacy — bez żadnego „zalecenia" ze strony partii komunistycznej.

P. Fesser tych rzeczy najwidoczniej nie zna i nie rozumie. Nic dziwnego! Wszak jeszcze w roku 1920 należał do organizacji **niemieckiej.** Właśnie wtedy był bardzo... „czerwony".

Przemysłowcy amerykańscy przygotowują się do rozprawy z robotnikami

Duże wrażenie wywarł fakt, że wielki przemysł amerykański w ostatnich czasach względnie łatwo i bez oporu uznał związki zawodowe robotników i poszedł na ustępstwa w sprawie ich żądań ekonomicznych.

Otóż — jak donoszą pisma robotnicze zagraniczne — fakt ten przypisać należy temu, że wielki przemysł Stanów Zjedn. ma obecnie ogromne zamówienia, z których chce i musi się wywiązać, nawet kosztem pewnych ustępstw dla robotników.

Ale przemysł przygotowuje się do odwetu. Dwanaście największych przedsiębiorstw o kapitale zakładowym 2 miliardów 600 milionów dol. zawarło tajną umowę do walki z organizacjami robotniczymi.

Wśród przedsiębiorstw znajdują m. in.: General Motors, którego zakłady były niedawno okupowane przez robotników, firma zbrojeniowa Dupont, Standard Oil, Central Electric of U. S., U. S. Steck Corporation i in.

Raz na miesiąc odbywa się konferencja tych 12 przedsiębiorstw, która omawia sprawy robotnicze i ustala sposoby walki z organizacjami robotniczymi. Jednym z wypróbowanych sposobów jest szpiegostwo, które ma być zorganizowane na wielką skalę, i przenikać wszystkie związki robotnicze.

By przeciwdziałać okupacjom zakładów, mają być zbudowane nowe fabryki o charakterze fortec ze stałą uzbrojoną załogą, która by uniemożliwiała okupację.

Zwraca uwagę, że umowy, zawarte przez wielkie przedsiębiorstwa, obowiązują na pół roku, najwyżej na rok. Przypuszcza się, że „mobilizacja" wielkiego przemysłu zakończy się w tym terminie i przemysł będzie gotów do walki.

Stany Zjednoczone są w przededniu zaognionych walk z kapitałem.

Tragiczny wypadek na hałdzie

Na hałdzie „Huty Bankowej" wydarzył się tragiczny wypadek. Podczas zbierania odpadków żelaza z hałdy 17-letni Antoni Kwiecień przygnieciony został kolebą, napełnioną gorącą szlaką, i doznał tak ciężkich poparzeń, że zmarł na miejscu.

Żółta febra przeniesiona przez moskity do Brazylii

Przed niedawnym czasem stan Sao Paulo w Brazylii zaniepokoił się wiadomościami, że w kilku miejscowościach w głębi kraju zdarzyły się kilkanaście wypadków żółtej febry, mimo iż nie mogła ona być przeniesiona przez ludzi, gdyż w miejscowościach tych nie było od tygodni żadnego ruchu przyjezdnych. W miejscowości Rosinha między Municipium Jundiahy a Campinas, gdzie zmarło kilkunastu ludzi przy objawach podobnych do żółtej febry, urząd sanitarny polecił przeszukać dokładnie okoliczne lasy, podejrzewając, że zarazę szerzą moskity, które zarażają także i małpy. Przypuszczenie okazało się trafne, gdyż patrole znalazły w przeciągu kilku dni ponad 500 małp martwych, które najwidoczniej uległy zarazie. Sekcja zwłok tych stworzeń, ulegających podobnym chorobom, wykaże, czy przyczyną ich śmierci była żółta febra.

Czy ryby słyszą?

Bernoulle twierdzi, że ryby nie słyszą i dla skonstatowania prawdziwości swego zdania poddaje ryby specjalnym obserwacjom, pobudzając je dotykowo przy pomocy fal mechanicznych. Podobno ani gwizdek, ani wystrzał rewolwerowy, ani żaden dźwięk nie wywiera najmniejszego wrażenia na ryby. Nie wszyscy jednak godzą się ze zdaniem Bernoulla, inaczej naprzykład myśli Piper, który skonstruował gwizdek o 260 drganiach. Ciekawe, czy napozór głuche ryby usłyszą ten przeraźliwy gwizd.

Oświadczenie

Pązed kilku tygodniami zjawił się u mnie nieznany mi zupełnie młody człowiek i prosił o możność zrobienia mojej karykatury do swego zbioru, który ma wydać za kilka miesięcy i obejmie około 150 karykatur osób ze sfer literacko-teatralnych. Oceniając jego wysiłek, jak twierdził, kilkakrotnego pokonywania dystansu, dzielącego śródmieście od mego mieszkania na przedmieściu — zgodziłem się.

Po kilku tygodniach karykaturę tę odpowiednio „okraszoną" ujrzałem nagle na tytułowej stronie „Merkuryusza Polskiego Ordynaryjnego" z dn. 7 marca b. r. z odpowiednio niedorzecznym i pozbawionym krzty dowcipu artykułem (jak wszystkie pozostałe zresztą) w tekście.

„Merkuryusz" może, rzecz prosta, wiedziony swoim „merkurialnym" węchem, pod opiekuńczymi skrzydłami urzędu cenzorskiego, robić do czasu, co mu się podoba. Nie sądzę jednak, aby to samo dało się powiedzieć o podpisanym pod karykaturą zagadkowego prowadzenia się i obyczajów plastyka, p. (imię nieczytelne) Żebrowskim.

Świadome bowiem i celowe nadużywanie zaufania osoby portretowanej w tym celu, aby jej zniekształcony konterfekt sprzedać następnie wbrew jej woli i wiedzy wrogom politycznym modela — w celu doraźnego zysku — jest wszystkim — tylko nie lojalnym i uczciwym spełnianiem obowiązków swego zawodu.

Gdyby p. Żebrowski był członkiem Związku Zawodowego Plastyków Polskich, wytoczyłbym mu sprawę przed sądem koleżeńskim o nadużycie i podważanie zaufania do swego zawodu, — ponieważ jednak p. Żebrowski jest osobą w Związku Plastyków nieznaną, nie pozostaje mi nic innego, jak ostrzec kolegów-artystów wszelkich zawodów przed krążącym po domach indywiduum, ukrywającym się, jak się zdaje, pod pseudonimem Żebrowskiego i dla celów doraźnego zysku nadużywającego zaufania karykaturowanych przez siebie osób.

Chociaż te sprawy są dla mnie obojętne, nie będzie pozbawiony szczególnego posmaku fakt, że ów młodzieniec, pieczętujący się szlacheckim mianem Żebrowskiego z „rasistycznego" punktu widzenia, jest typem ponad wszelkie prawdopodobieństwo wybitnie niezbyt aryjskim, co mu, bynajmniej, nie przeszkadza pracować w programowo żydożerczym „Merkuryuszu", jako też cytowanemu pismu dla jołopów, korzystać z jego cennej pracy i talentów domokrążcy.

Rzuca to pewne światło zarówno na cytowanego pana, powiedzmy, Żebrowskiego, jak i na tradycyjne istotnie obyczaje „Merkurynsza", który mimo swego antysemityzmu nie może się jednak obejść bez „swojego" Żyda.

JAN N. MILLER

Piąty tydzień strajku

W tarta..u firmy Glesenger w Broszniowie

(Kor. wł.).

Na tle niesłychanego wyzysku jaki panuje w tartakach na Podkarpaciu, robotnicy, zorganizowani w Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl., Drzewn., Ceram. i Pokr. Zawodów w Polsce, prowadzą akcje zarobkowe o podwyżki płac i uregulowanie warunków płacy.

W większości wypadków, chociaż z wielkim trudem, dochodzi do porozumienia i warunki płacy i pracy są regulowane umowami zbiorowymi. Ostatnio na terenie woj. lwowskiego została zawarta umowa dla 17 tartaków w pow. leskim i sanockim.

W największym jednak tartaku pp. Glesingerów w woj. stanisławowskim, gdzie zatrudnionych jest około 2.000 robotników w tartaku i około 3.000 w lasach, w dalszym ciągu trwa strajk wskutek niczem nieuzasadnionej nieustępliwości tych panów, którzy ufni w swoją potęgę finansową, jako firma zagraniczna, z nikim i z niczym się nie liczą.

Sprawa ta była omawiana w Inspekcji Pracy we Lwowie w dniu 8 b. m., na konferencji okręgowej, zwołanej przez Inspekcję Pracy.

P. Klottowi, jako przedstawicielowi Min. Opieki Społecznej, przedstawiono przebieg strajku, żądania robotników i stanowisko firmy. Główny Inspektor Pracy polecił zająć się zatargiem okręgowemu inspektorowi ze Lwowa, p. Zwolińskiemu.

W dniu 10 b. m. odbyła się konferencja w Broszniowie pod przew. okręg. insp. p. Zwolińskiego, przy współudziale obwodowego p. Mianowskiego oraz przedstawicieli robotników tow. Małeckiego, sekr. okręg. i tow. Halucha, sekr. okręg. naftowców, lecz dyrekcja firmy jest w dalszym ciągu nieustępliwa, co wywołuje niesłychane rozgoryczenie wśród strajkujących robotników.

Przebieg strajku od samego początku był spokojny. Niestety, w ostatnich czasach w miarę przedłużania się strajku nie z winy robotników — daje się zauważyć zdenerwowanie wśród miejscowych władz administracyjnych i strajkujący robotnicy coraz częściej spotykają się z szykanami ze strony policji.

Położenie strajkujących piąty tydzień robotników jest bardzo ciężkie, to też ludność miejscowa i z okolic pośpieszyła z pomocą walczącym, przysyłając do Oddziału Centr. Związku Robotn. Przem. Budowl., Drzewn., Ceram. i Pokr. Zawod. w Broszniowie artykuły pierwszej potrzeby: kartofle, mąkę i t. p.

W dniu 13 b. m. policja w Broszniowie postanowiła skonfiskować kartofle, zebrane dla strajkujących robotników (!).

Wobec interwencji sekretarza okręgowego Centr. Związku Rob. Przem. Budowl., Drzewn., Ceram. i Pokr. Zawod., tow. Małeckiego w Starostwie Powiatowym w Dolinie, do tego nie doszło, lecz w ostatnich dniach robotnicy spotykają się ciągle z podobnymi szykanami.

Centr. Związek Rob. Przem. Budowl., Drzewn., Ceram. i Pokr. Zawod. w Polsce, Okręg w Stryju, postawił sobie za zadanie z całą bezwzględnością tępić wszelkiego rodzaju dywersje.

Pp. Glesingerowie, którzy czerpią ogromne zyski z nędzy robotników, muszą ustąpić wobec zdecydowanej woli zorganizowanej klasy robtniczej, która uważa walkę robotników broszniowskich za wspólną walkę i nie pozostawią tych robotników na pastwę pp. Glesingerom i różnym dywersantom.

Chodzi o to, by władze administracyjne nie szły na rękę pp. Glesingerom, lecz przeciwnie — wzięły w obronę robotników walczących o swe minimalne żądania i o prawo do życia. Najniższa płaca w tartakach państwowych wynosi zł. 2 dziennie, zaś w lepiej postawionych tartakach w woj. białostockim dochodzi do zł. 4 dniówka, natomiast w f. Glesinger płace robotników dniówkowych wynosiły zaledwie zł. 0,90, zaś po kilku tygodniach strajku przedsiębiorcy łaskawie proponują robotnikom aż... zł. 1.50 dziennie i nie chcą słyszeć o żadnych zabezpieczeniach zdrowia i życia robotników, oraz o ich potrzebach kulturalnych i organizacyjnych.

Strajk pracowników umysłowych firmy „Stradom" w Częstochowie

(Kor. wł.).

Sytuacja strajkujących pracowników umysłowych firmy „Stradom" w Częstochowie nie uległa zmianie. Ostatnio miejscowa dyrekcja starała się nakłonić pracowników do powrotu do pracy, przyrzekając, że centralny zarząd przyjmie delegację i będzie konferował na temat podwyżek, ale bez udziału przedstawiciela Związku. Pracownicy na tę propozycję nie zgodzili się.

Wobec tego należy się liczyć z tym, że pracownicy święta wielkanocne spędzą w murach fabryki.

Wielka afera samochodowa

Inspektorat straży granicznej w Krakowie wpadł na trop wielkiej afery przemycania samochodów z Niemiec do Polski.

W związku z tą aferą aresztowano pośrednika i dostawcę przemycanych samochodów, niejakiego Jana Wajdę, zam. w Krakowie, ul. Czarnowiejska L. 20.

Władze zdołały wykryć wszystkie nici przemytu oraz ustalić szereg nazwisk członków szajki. W Krakowie skonfiskowano jeden samochód marki „Fiat", przemycony z Niemiec.

Afera zatacza szerokie kręgi, gdyż — jak zdołano ustalić — do tej pory przemytnicy przewieźli do Polski ponad 100 samochodów. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Wiadomości z całej Polski

SKAZANIE APLIKANTA ADWOKACKIEGO.

Sąd. Okr. w Rzeszowie, skazał na jeden i pół roku więzienia aplikanta adwokackiego Feliksa Wagnera za wykorzystanie swej klijentki i wprowadzenie jej w błąd w celach osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej.

WYBUCH KORKÓW DO STRZELANIA.

W Wilnie przy ul. Rudnickiej nastąpiła w składzie materiałów piśmiennych eksplozja korków do straszaków. Siła wybuchu była tak wielka, że w sąsiednich dwóch sklepach wypadły szyby. Przechodzący 16-letni Rachmil Szapiro został raniony.

Kącik radiowy

NOWE STUDIA RADIOWE DLA WARSZAWY II.

Polskie Radio kończy przy ul. Zielnej 25 budowę specjalnych studiów nadawczych dla nowej stacji Warszawa II.

Jak wiadomo dotychczas Warszawa II nadaje próbny program, korzystając ze studiów przeznaczonych dla stacji raszyńskiej.

PIERWSZY LAUREAT KONKURSU CHOPINOWSKIEGO.

III Międzynar. Konkurs im. Chopina był wydarzeniem artystycznym, które zwróciło na siebie uwagę, nie tylko całej Polski, ale również zagranicy. Do Konkursu stanęło prawie 100 kandydatów. Pierwsza nagroda Pana Prezydenta Rzeczypospolitej— 5.000 zł. przypadła młodemu pianiście rosyjskiemu Jakubowi Sakowi.— Laureat zdobył ponadto nagrodę ufundowaną przez Polskie Radio za najlepsze wykonanie mazurków. — Jest nią srebrna maska pośmiertna Chopina. Laureat wystąpi w Polskim Radio dn. 24 marca o godz. 21.45 w wieczorze chopinowskim. Koncert ten transmitują Stany Zjedn. Am. Półn.

WYWIAD FIKCYJNY Z MINISTREM LUBECKIM.

Cykl wywiadów fikcyjnych organizowanych co pewien czas w programach Polskiego Radia przyniesie z kolei w dn. 24 marca o godz. 17.50 rozmowę ze znakomitym mężem stanu ks. Franciszkiem Druckim - Lubeckim, którego działalność przypadła na okres Królestwa Kongresowego. Audycję opracował p. Roman Zrębowicz.

Radio warszawskie

ŚRODA, 24 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Fr. Schubert: (płyty). 7.15 Dziennik por. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 12.03 „Edward Elgar". 12.40 Dzien. połudn. 12.50 — Tradycyjny „przekładaniec". 15.00 Wiad. Gospod. 15.15 Trio Polskiego Radia. 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Zagadka historyczna". 16.35 Koncert ork. salonowej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 17.10 „O Polskim Białym Krzyżu" — odczyt. 17.20 — „Gorzkie żale". 17.50 „Rozmowa z ministrem Franciszkiem Druckim - Lubeckim" (wywiad fikcyjny). — 18.00 Pog. akt. 18.10 „Na pełnym gazie". 18.20 Koncert reklam. 18.45 — Program. 18.50 „Z doświadczeń w uprawie nowych roślin pastewnych" 19.00 „Stara Agnieszka" — obrazek z powieści Józefa Kisielewskiego p. t.: „Powrót". 19.20 Muzyka (płyty). 20.15 „Pieśni i arie" (płyty). 20.45 „Chwila Biura Studiów". 20.55 — Dzien. wiecz. 21.05 Pog. aktualna.— 21.15 Koncert chopinowski w wyk. laureata Jakowa Sak'a (I nagroda) (Transm. do Ameryki i do Niemiec) 21.45 J. Bach: „Czym jest ból i czym cierpienie" — Kantata. Wyk. Zespół instrumentalny Krak. T-wa Muz. pod dyr. Fr. Nierychły. H. Zboińska - Ruszkowska — sopran. J. Skawiński — flet. 22.10 Koncert wiecz. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. F. Rybickiego. 23.00 Koncert Kwartetu Lenera (płyty).

CZWARTEK, 25 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. poran. 7.25 „Parę informacji" 7.30 J. Fr. Haendel (płyty). 12.03 W. A. Mozart: (płyty). 12.40 Dziennik połud. 12.50 „Pasieka w marcu". 15.00 — Wiad. gospod. 15.15 Kwintet. 15.55 „Jak spędzić święta?". 16.00 „Skrzynka ogólna". 16.15 „Życie kult. stolicy". 16.20 „Przyjaciel z kniei" dla dzieci starszych. 16.35 „Średniowieczne pieśni postne" — aud. muzyczna. 17.05 „Pogotowie opiekuńcze" — odczyt. 17.20 „Sonaty skrzypcowe Beethovena". Wyk. Eug. Umińska— skrzypce, Zygm. Dygat — fortepian 18.00 Pog. aktualna. 18.10 Komunik. śniegowy. 18.13 Wiad. sport. 18,20 „Orbis mówi". 18.23 Konc. reklam. 18.45 Program 18.50 Pog. akt. 19.00 Premiera słuch. p. t: „Biedaczyna Chrystusowy". Napisał Leopold Staff. 19.30 Konc. muz. greckiej w dniu święta Grecji. Wyk.: Anthea van Veck — sopran. Konrad Żelechowski — baryton, Loris i Ida Margaritis — dwa fortepiany. Akomp. prof. Urstein. 20.00 „Wśród wołyńskich osadników wojskowych"—pogadanka. 20.15 Kon. symf. Tr. z Filharmonii Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego i Br. Rutkowskiego. Chór „Harfa" pod dyr. W. Lachmana, Chór przy kościele Zbawiciela. An. Szlemińska — sopran, M. Bielicka— m. sopran, Ad. Dobosz — tenor, E. Bender — bas. W przerwie ok. godz. 21.00 Dzien. Wiecz. 22.30 Chór kościelny (płyty). 23.00 Jan Krystian Bach (płyty).

Radio krakowskie

ŚRODA, 24 marca.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muzyka poranna (płyty). 12.03 „Edward Elgar" (płyty z Warszawy).2 14.00 Lok. wiad. gospodar. 14.05 Georg Friedrich Haendel: „Mesjasz", oratorium w wyk. ork. i chóru B. B. C. oraz solistów pod dyr. Sir Thomasa Beecham'a (płyty). 15.15 Koncert reklam. 15.30 Muzyka symfoniczna — (płyty). 18.55 „Skrzynka ogólna". 16.05 Wiad. z dnia. 18P.20 Kompozycje E. Dohnanyi'ego. (płyty). — 18.45 Program. 19.20 „Patetyczne recitativo", aud. muz.-słowna oparta na pow. Franciszka Werffl'a, w opr. i reż. Stanisława Broniewskiego. — Wyk.: Ludwik Ruszkowski, Władysław Woźnik, Stanisław Niedzielski, Bogusława Jarkówna, Alfred Woycicki i inni.

CZWARTEK, 25 marca.

7.25 Kilka informacji. 7.50 Haendel (płyty z Warszawy). 12.03 Mozart (płyty z Warszawy). 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich. 14.00 — Haendel: oratorium „Mesjasz" (płyty). 15.15 „Orbis mówi"... 15.18 Koncert reklamowy. 15.30 Koncert wielkopostny. Wyk. Krakowski Chór Cecyliański pod dyr. J. Nowaka, Ad. Mazanek (bas), An. Bielecki (tenor) i J. Gaczek (fisharmonium). 18.20 Rachmaninow (płyty): Wyspa umarłych — poemat symf. 18.45 Program 22.30 Chór katedralny z Dijon (płyty z Warszawy).

Radio śląskie

CZWARTEK, 25 marca.

6.00 Pieśń. 6.08 Filadelfijska Ork. Symf. pod dyr. Leopolda Stokowskiego (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Beethovena V Symfonia c-moll w wyk. królewskiej Ork. Symf. pod dyr. F. Weingartera (płyty). 12.03 Mozart (płyty z Warszawy). 12.50 „Śląsk poniechanym wianem"— pogadanka — wygł. Kazimierz Stańczyk. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 P. Czajkowski: 6 Symfonia „Patetyczna" (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 „,Orbis mówi"... 15.18 Koncert reklam. 15,35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Kreutzerowska Sonata Beethovena (płyty). Wyk. Br. Huberman — skrzypce. I. Friedman — fortepian. 18.20 Pog. akt. 18.30 M. Karłowicza „Rapsodia litewska" — w wyk. Ork. Symf. pod dyr. T. Mazurkiewicza (płyty). 18.45 Program na jutro. 22.30 Chór katedralny w Dijon pod dyr. J. Samsona (płyty z Warszawy). 23.00 Skrzynka francuska.

Zakończenie strajku

w fabryce „Lenko"

PAT donosi, iż strajk „polski" w fabryce włókienniczej „Lenko" pod Bielskiem, po 4-tygodniowym trwaniu zakończył się. Robotnicy zgodzili się na arbitraż w spornych kwestiach. Orzeczenie arbitrażowe wyda w tych dniach okr. inspektor pracy. komisarz demob. inż. Maske.

Kronika bielsko-bialska

Rozprawa sądowa w Kętach w sprawie zajść antysemickich

(Kor. wł.).

Jesienią 1936 r. bojówka endecka poczęła napadać na naszych towarzyszów, oraz uprawiać hece antysemickie, tolerowane przez miejscowe czynniki.

Bojówkarze zaczęli bić biednych ludzi, kupujących mięso w tanich sklepach żydowskich. Wreszcie dnia 7 listopada 1936 r. zabłokowali sklep rzeźnika Hornunga.

W związku z tym przyszło do utarczki naszych towarzyszów z bojówką endecką. Policji przez czas zajścia nie było. Po zajściu policja spisała protokół, ale nie oskarżyła endeków, a tylko naszych towarzyszów i robotników, przypadkowo znajdujących się w pobliżu zajść.

Ostatnio odbyła się przeciwko tym robotnikom rozprawa w Sądzie Grodzkim w Kętach. Członkowie bojówki endeckiej podani zostali przez policję jako świadkowie oskarżenia. Dla przesłuchania dalszych świadków rozprawę odroczono. Oskarżeni bronili się sami bez obrońców.

E. C. Bentley i H. W. Allen 9)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego E. Kopelówny)

Dopiero w pół godziny później panna Yates — gdy już nacieszyła się przeglądaniem pierwszego francuskiego pisma, jakie widziała od wielu lat — przypomniała sobie znowu o kartce, którą nadarem nie próbowała zwrócić właścicielowi. Odwróciwszy wzrok od gwałtownej polemiki „Homme Trompé", od której dostawała zawrotu głowy, zaczęła nagle zastanawiać się nad szczegółami tajemniczej przygody, tak bardzo potęgującej w niej uczucie zachwytu z powodu wydostania się z codziennej rutyny życia w Farnham. Skrawek papieru! Jeżeli właściciel postanowił wyrzec się swego prawa do niego, to przecież każdy mógł go teraz przeczytać.

Panna Yates wyciągnęła kartkę z torebki i zauważyła odrazu, że była na niej data bieżącego dnia. Ale to, co przeczytała później, wypisane ołówkiem zdecydowanym, wyraźnym charakterem pisma, sprawiło jej niespodziankę o wiele bardziej podniecającą, aniżeli wszystko, czego zaznała w czasie krótkiego kontaktu z tajemniczym pasażerem, jadącym do Dieppe.

Odwróciły się głowy i zdumione spojrzenia skierowały się w stronę cichej, drobnej Angielki, gdy ta wykrzyknęła głośno:

— Wielkie nieba!

ROZDZIAŁ III.

Śmierć filantropa.

Dla doświadczonego oka głównego inspektora Gedeona Bligh'a scena, na którą patrzył, mówiła sama za siebie — do pewnego przynajmniej punktu. Ten zdolny urzędnik stał w pośrodku sypialni zmarłego Jakuba Randolpha na górnym piętrze mieszkania na placu Newbury Nr. 5, — placu zwanego dawniej po prostu Newsbury Mews. Było to małe wgłębienie, do którego można się było dostać z łatwością z ulic, znajdujących się po obu stronach, — położone w pobliżu Park Lane! Dom Nr. 5 znajdował się najbliżej ulicy Bullington, w szeregu stajni i wozowni, które obecnie zostały przebudowane na użytek ludzi dobrze sytuowanych.

Pan Bligh, rozważając sytuację, gładził swoją ogromną ręką przedwcześnie wyłysiały czubek głowy. Wygląd jego zawsze wymuszał szacunek. Był to wysoki mężczyzna, o długich kończynach. Gładko ogolona twarz z masywnymi rysami miała zazwyczaj surowy wyraz. Cera, zlekka opalona, wydawała się poza tym bezbarwna.

W drzwiach stał sierżant policji, zwracając baczną uwagę na wszystko, co przedsięwziął delegat centrali. Powiadomił już swego zwierzchnika o faktach, których się dowiedział, gdy policja została wezwana telefonicznie na miejsce zbrodni zaraz po północy, — wymienił ciekawsze momenty, które oględziny sypialni dotychczas ujawniły, oraz to, co sam uważał za „dziwaczny szczegół" w bawialni na niższym piętrze. Było teraz wpół do dziewiątej rano.

Sierżant policji zostawił ciało w takim położeniu w jakim je znalazł — leżące przed gotowalnią. Stary jegomość został postrzelony z tyłu i odrazu padł trupem; kula przeszła mu poniżej lewej łopatki.

W danym momencie — wszystko jedno, czy odgrywało to jakąkolwiek rolę, czy nie odgrywało — postawa jego była szczególnie bezbronna; — był zupełnie ubrany i zdejmował właśnie marynarkę. Lewy rękaw ściągnięty został do połowy ręki, a prawy — zsunął się odrobinę z ramienia, tak, że obie ręce miał uwięzione. Jasnym było, że nie podejrzewał jakiegokolwiek niebezpieczeństwa ataku. Przedmioty, wyjęte z kieszeni, złożył właśnie na stole przed lustrem. Jeśli się przypuści, że stał koło stołu w chwili, gdy spotkała go śmierć — w takim razie morderca musiał się znajdować w drzwiach pokoju, albo w pobliżu drzwi, — możliwe, że za otwartymi drzwiami.

Pokój, utrzymany w nieposzlakowanym porządku, był skąpo umeblowany, ale inspektor Bligh rozumiał się dosyć na tych rzeczach, aby zauważyć, że były tam rzeczy wartościowe — prawdopodobnie nawet, uwzględniając reputację znawcy, jaką się cieszył zmarły — bardzo wartościowe.

(D. c. n.).



Szczęśliwe dni pana Białkowskiego

Bezrobotny Jan Białkowski od dwuch lat mieszkał w wierzbie na terenie parku Giżyckiego w Mokotowie. Był nawet w wierzbie zameldowany. Wreszcie władze poleciły wierzbę ściąć i Białkowski został eksmitowany.
(Z prasy warszawskiej)

To z Białkowskiego kombinator,
To ci dopiero spryciarz z niego.
Siedział, jak ptaszek, w dziupli drzewa,
No i nie płacił komornego.

Miał luksusowy apartament
W pięknej tej wierzbie pan Białkowski.
Czyste i zdrowe miał powietrze,
I żył szczęśliwie i bez troski...

Aż pozazdrościć Białkowskiemu!
Miał nasz przyjaciel istne święto.
Ale skończyła się sielanka,
Bo nagle całą wierzbę ścięto...

Znowu ma szczęście pan Białkowski, —
Oto na słońcu i na wietrze
Gdzieś na ławeczce, romantycznie,
Łykać znów będzie mógł powietrze...

Tad.

Tępy upór kapitalistów PRZE DO WALKI!

Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego podaje do wia domości publicznej dane o wzroście zatrudnienia w okresie od 1 do 6 marca b. r.

Dane dotyczą 89 fabryk, zatrudniających łącznie 11,446 robotników; w porównaniu z ostatnim tygodniem lutego wzrost zatrudnienia wynosi blisko 2 tysiące robotników.

W pierwszym tygodniu marca pracowało:

Przez 6 dni w tygodniu w 74 fabrykach 8662 robotników przez 5 dni w tygodniu w 9 fabrykach 800 robotników, przez 4 dni w tygodniu w 2 fabrykach 269 robotników, przez 3 dni w tygodniu w 4 fabrykach 1715 robotników. Ponadto było nieczynnych 6 fabryk.

Na jedną zmianę pracowało 2.741 robotników w 28 fabrykach, na dwie zmiany 7.170 robotników w 60 fabrykach oraz na trzy zmiany jedna fabryka, zatrudniająca 1.535 robotników.

Jak już donosiliśmy w handlu nastąpiło również ożywienie, a na rynku pieniężnym posiadacze płynnej gotówki zarabiają coraz lepiej.

W stosunku do dziesiątków tysięcy bezrobotnych zwiększenie o 2 tysiące stanu zatrudnienia w średnich zakładach przemysłu włókienniczego, pół tysiąca na robotach sezonowych, nie rozwiązuje naturalnie, ani w drobnej części, zagadnienia bezrobocia, nie leczy straszliwej klęski, której bez żadnej z swej strony winy ulegają masy bezrobotnych.

Celem „rozładowania" bezrobocia—jak wyraził się premier gen. Składkowski—t. zn. wydatnego zmniejszenia go, podjęte muszą być inne środki, z których najbardziej celowym jest skrócenie czasu pracy.

Pod wpływem akcji Klasowego Związku Górników rząd wniósł do sejmu projekt ustawy, przewidującej skrócenie czasu pracy w niektórych gałęziach przemysłu w pewnych momentach życia gospodarczego. Związek Klasowy Włókienniczy zgłosił w r. 1936 do organizacji przemysłowych żądanie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

Sprawa ta wśród naszych przemysłowców napotyka na zdecydowany i stały opór, usiłują oni natomiast wszystkimi możliwymi sposobami i przez wszystkie swe tuby prasowe uzasadnić konieczność przedłużenia czasu pracy. Ze jest to tylko najbardziej tępy egoizm klasowy widzimy w przykładzie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Ponownie wybrany olbrzymią większością głosów prezydent Roosevelt, stojący na czele państwa kroczącego na czele nowoczesnego rozwoju ekonomicznego uważa skrócenie czasu pracy w przemyśle włókienniczym za tak ważne, że zwołał na kwiecień do Waszyngtonu Międzynarodowy Kongres Włókienniczy, na którego porządku dziennym będzie sprawa podpisania konwencji międzynarodowej o wprowadzeniu w przemyśle włókienniczym 40-godzinnego tygodnia pracy.

Nasi przemysłowcy, którym wydaje się, że pojedli wszystkie rozumy gospodarcze, odmówili udziału w obradach tego kongresu. W ten sposób jasno i prosto zdeklarowali się, jako zaślepieni w swej chęci zysków i tępi zwolennicy dalszego bezczelnego wyzysku klasy robotniczej.

Gdy świat cały głowi się, jakby bodaj złagodzić częściowo klęskę bezrobocia, nasi przemysłowcy dbają tylko i wyłącznie o własną kieszeń i zupełnie jest im obojętne ile tysięcy robotników ginąć ma z głodu.

I w takich warunkach śnią się jeszcze różnym ludziom mrzonki solidaryzmu gospodarczego i społecznego!

W takich warunkach wywiera się nacisk, by zorganizowana zawodowo i politycznie klasa robotnicza wraz z tępymi, pozbawionymi wszelkich instynktów państwowych i spo łecznych wyzyskiwaczami nale żała do jednego obozu i śpiewała „kochajmy się" z tymi, którzy są jej zaciekłymi i nieprzebłaganymi wrogami.

Uświadomiony proletariat tylko drogą walki zdobyć może lepsze warunki bytu i zapewnić sobie lepszą przyszłość!

Wolności! Demokracji! Nowych Wyborów! żądają robotnicy Łodzi

Na zebraniach robotniczych przyjmowane są rezolucje które stanowią sformułowanie żądań politycznych klasy robotniczej w chwili obecnej, a które wyraźnie opowiadają się za tezą P. P. S. „niech społeczeństwo samo rozstrzygnie kto ma rządzić krajem".

Robotnicy Łodzi domagają się:

1) całkowitej wolności organizacji, słowa i zgromadzeń. Nikt nie powinien być **zmuszany** aby należał do „Obozu Zjednoczenia Narodowego" stworzonego przez pułk. Koca,

2) rozwiązania Sejmu i Senatu, gdyż izby ustawodawcze nie odpowiadają swym składem rzeczywistym poglądom ludności kraju,

3) rozpisania nowych wyborów do Sejmu i Senatu,

4) aby te nowe wybory odbyły się na podstawie naprawdę demokratycznej ordynacji wyborczej, (t. zn. na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania).

* * *

W dalszym ciągu rezolucje przyjęte zostały na następujących zebraniach robotniczych:

34) dnia 10 marca w firmie A. i K. Emde — Legionów 18, przy udziale 33 robotników (podpisali za zgodność: Juszczak K. i nieczytelny podpis).

35) dnia 10 marca w firmie Markus Kohn — Leonhardta 1, przy udziale 230 robotników, (podpisali za zgodność: del. Starczewski W., del. Knap St., Zygmuncik S., Borkowski W., i J. Korjat).

36) dnia 12 marca w firmie B. G. Czarnolewski — Cegielniana 66, przy udziale 58 robotników, (podpisali za zgodność: W. Kaźmierczak, M. Świątek i J. Gross).

37) dnia 13 marca w firmie: J. Krotoszyński — Piotrkowska 104, przy udziale 175 robotników (podpisali za zgodność: Edward Ganzke i Sysiak W.).

38) dnia 16 marca w firmie M. Silberstein — Piotrkowska 242, przy udziale 420 robotników (podpisali za zgodność: Kulesza Br., Wawrzyniak M., Pawlak Fr., Fibich Fr., Lange B.).

39) dnia 19 marca na oddziale wigonii u Scheiblera i Grohmana — Targowa 48, przy udziale 316 robotników (podpisali: Sar K., Nowicki B., Jóźwiak i W. Kozieł).

40) dnia 20 marca w firmie E. Spickerman — Andrzeja 63, przy udziale 75 robotników (podpisali: Szymański, Ratajczyk, Graczyk, Ambroziak, Rydel, Reliszko i nieczytelny podpis).

W krzywym zwierciadle

PRASA W OPRESJI

W niedzielnym „Głosie Porannym" znajdujemy notatkę pod nader dowcipnym i inteligentnym nagłówkiem: „A la Oskar Wilde... Entuzjastyczna książka o Sowietach wydana przez hitlerowców". Z notatki dowiadujemy się, że Jerzy Benesz, siostrzeniec obecnego prezydenta republiki czechosłowackiej, wydał wspomnienia z podróży po Sowietach. Książka ukazała się nakładem Melantricha, wydawcy osławionej książki Szeby. Notatka PAT.-icznej dodaje, że firma Melantrich jest własnością czołowych działaczy partii narodowych socjalistów, do której należał sam prezydent.

Panowie z „Głosu Porannego" powinni jednakowoż wiedzieć, że partia narodowych socjalistów w Czechosłowacji jest partią... rządową i nic z hitleryzmem wspólnego nie ma. Partią hitlerowską na terenie Czechosłowacji jest SLP. pod wodzą Henleina.

O tem, zdaje się powinien wiedzieć redaktor „Głosu Porannego", redagujący tak dowcipne nagłówki.

* * *

W niedzielę w lokalu Str. Narodowego we Wilnie, podczas zebrania organizacyjnego, nastąpił wybuch petardy. Wskutek wybuchu został ciężko ranny jeden z obecnych w lokalu endeków.

Depesza PAT.-a podaje wyraźnie: „Zgromadzeni w lokalu, bezpośrednio po wybuchu, odwieźli rannego do szpitala i usiłowali zatrzeć ślady wybuchu".

Zdaje się, dość wyraźnie. Bractwo endeckie montowało świeżą petardę, aby ją gdzieś chyłkiem cisnąć, gdy nastąpił wybuch. Pomimo to, „Warszawski Dziennik Narodowy" podaje tę notatkę w całości i ozdabia ją — z głupia frant — nast. nagłówkiem: „Zamach na lokal Stronnictwa Narodowego w Wilnie"?

To ci dobry kawał, gdy stary oprych, recydywista zaczyna się drzeć: „Łapaj złodzieja!"... Ale kto mu uwierzy.

* * *

Klęska Włochów w Hiszpanii wywołała konsternację w naszej „narodowej" prasie. Aż żal czytać te w kącikach pochowane notatki...

Łódzkie „Echo" pociesza czytelników, że „sukcesy wojsk rządowych miały charakter przejściowy", albowiem tak oświadczył... gen. de Llano. Słaba to pociecha...

Natomiast „Mały Dziennik" w napadzie szczerości przyznaje w nagłówku: że „Sukcesy ofenzywy na Guadalajara idą na marne. Powstańcy w opresji wskutek kontrofensywy wojsk czerwonych". W sprawozdaniu „M. Dz." pisze: „...punktem kulminacyjnym był atak samolotów rządowych. Przeciwnik uciekał w popłochu..."

No, no. „Mały Dziennik", który dotychczas łgał jak najęty, powiedział wreszcie kilka słów prawdy. Dotychczas był „plus catolique que le KAP."... Może wreszcie porzuci obrzydliwy grzech kłamstwa? K.

—

ZAŻALENIA na Ubezpieczalnię Społeczną

Ubezpieczalnia społeczna prostuje, wyjaśnia i twierdzi że wszystko w niej jest w wzorowym porządku, a jeżeli czegoś jak n. p. tranu pewien czas nie było dla chorych to winna Centrala Zaopatrywania Instytucji Ubezpieczeniowych wzgl. mróz, który opóźnił transport. A jednak żale na funkcjonowanie różnych działów Ubezpieczalni są powszechne i opinia robotnicza o funkcjonowaniu całego aparatu ubezpieczeniowego nie da się drogą sprostowań zmienić.

Różne eksperymenty wyczyniane z scalaniem ubezpieczeń społecznych odbijają się niekorzystnie na ubezpieczonych, opłaty rosną, a świadczenia maleją. Komisaryczne rządy w ubezpieczalniach i zupełne usunięcie od wszelkiego wpływu na ich zarząd przedstawicieli ubezpieczonych jest stałym powodem rozgoryczenia.

Otrzymujemy stale przeróżne zażalenia, a jednak dyrekcja jest zdania, że różne jej zarządzenia są słuszne i wystarczające. Nie wynika z tego wcale, by ubezpieczeni byli tego samego zdania.

Oto mamy n. p. do zanotowania następujący wypadek wydania lekarstwa, zdaniem ubezpieczonego sporządzonego niewłaściwie i w brudnej flaszce. Jednemu z ubezpieczonych dnia 19 b. m., choremu na serce zapisał lekarz receptę, którą wykonała apteka Ubezpieczalni przy ul. Łagiewnickiej 36.

Przed użyciem lekarstwo należało skłócić. Gdy chory to zrobił, spostrzegł w lekarstwie brud, udał się więc do lekarza, a ten oświadczył, że lekarstwo powinno mieć kolor różowy, podczas gdy wykonane w aptece miało kolor zielonkawy, zapisał nową receptę i osobno pastylki luminalu na uspokojenie nerwów.

W aptece Ubezpieczalni reklamacja ubezpieczonego spotkała się — jak to często się zdarza—z wybitną niechęcią i zdenerwowaniem. Jakaś funkcjonariuszka wyrwała poprostu ze złością z ręki żalącemu się receptę i lekarstwo sporządzone przez p. Podemską, a wydane przez p. Zezbo. Lekarz dzielnicowy z pewną niechęcią zainteresował się sprawą i przyrzekł ostatecznie sprawę zbadać.

Zbytecznym byłoby podkreślać, jak doniosłą sprawą jest w lecznictwie należyte i czyste przygotowanie leków, a to tymbardziej, że wielu droższych środków leczniczych lekarzom zapisywać nie wolno, powszechnie bowiem znane są oszczędności robione na kontach leczenia, a jeżeli jeszcze do tego i te tanie leki są przygotowywane niechlujnie to nie pomogą Ubezpieczalni żadne sprostowania —opinia ubezpieczonych jest ustalona.

—

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki S. Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka, Zeromskiego 37 (Plac Boernera), Z. Gorczycki, Przejazd 59, M. Epsztajn, Piotrkowska 225, Z. Szymański, Przędzalniana 75.

——

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu 31 marca r. b. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź-Miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1915 i starszych roczników, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego, zamieszkują na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów P. P. i otrzymali imienne wezwania z łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

——

Teatr Polski

Dziś, w środę, dnia 24 marca r. b. o godz. 8.30 wiecz. ostatnie przedstawienie znakomitej sztuki Bernarda Shaw'a p. t. „Profesja pani Warren" z Ireną Horecką w roli tytułowej.

W rolach następnych Helena Łopuszańska, Zygmunt Tokarski, Adolf Nowosielski, Aleksander Buczyński i Mieczysław Nawrocki. Reżyseria Karola Borowskiego, reżysera Teatru Narodowego w Warszawie. Ceny zniżone.

W próbach świetna komedia M. Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów" w reżyserii dyr. H. Morycińskiego.

W czwartek, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia zawieszone.

Otwarcie nowego oddziału związku budowlanego w Łodzi

Centralny związek klasowy robotników przemysłu budowlanego uzyskał legalizację na założenie oddziału IV w Łodzi. Oddział ten zgrupuje robotników sezonowych, zatrudnionych przy robotach publicznych, budowlanych, ceramicznych i pokrewnych zawodów.

Zarząd główny upoważnił zarząd oddziału IV do przejęcia majątku, zajętego przez Starostwo Grodzkie w czasie zamknięcia oddziału przy ul. Podleśnej 26, stanowiącego własność Centrali związkowej.

W tych dniach nastąpi otwarcie lokalu nowozałożonego oddziału.

Na szerokim świecie

Strajki w Jugosławii

W jugosłowiańskim porcie Fuszak wybuchł strajk robotników portowych. Robotnicy żądają 50-procentowej podwyżki płac.

W fabrykach cementu w Split trwa już 7-my tydzień strajk 4 tys. robotników.

Włosi przechodzą na stronę republiki hiszpańskiej

Z okazji zwycięstwa na froncie Guadalajara odbyła się w Madrycie wielka manifestacja, zakończona meetingiem. Dowódca jednego ze zwycięskich batalionów major Arlos zakomunikował zgromadzonym, że w pierwszych 3 dniach ofensywy wojska rządowe zdobyły 24 armaty, 200 karabinów maszynowych, 74 auta ciężarowe i 400 jeńców-włochów.

Część jeńców-włochów była obecna na zgromadzeniu.

Gubernator nie jest łamistrajkiem

„New-York Times" donosi, że strajkujący robotnicy fabryk Chryslera, pomimo orzeczenia sądu o nielegalności strajków okupacyjnych, zakładów nie ewakuowali.

Komendant policji oświadczył, że do usunięcia strajkujących musi mieć zezwolenie gubernatora stanu.

Gubernator Murphy, zainterpelowany, oświadczył: „Nie jestem łamistrajkiem i dlatego rozkazu usunięcia strajkujących nie podpiszę".

Teror w Niemczech

„Trybunał ludowy" w Berlinie skazał antyfaszystę niemieckiego Helmuta Hirsza na karę śmierci za „przygotowania do zdrady stanu".

Emigracja niemiecka

Staraniem komitetu porozumiewawczego dla utworzenia frontu ludowego w Niemczech, odbyło się w Paryżu wielkie zgromadzenie ludowe, poświęcone pamięci bohaterów marcowych walk rewolucyjnych 1848 roku w Niemczech.

Przewodniczył tow. Breitscheid. Przemawiali m. in. Minzenberg i Robert.

Lud włoski z ludem hiszpańskim

W ubiegłą sobotę antyfaszyści Mediolanu rozrzucili ulotki, które zawiadomiły ludność o druzgocącej porażce, poniesionej przez wojska włoskie na froncie pod Guadalajara. Ulotki doniosły o stratach w ludziach i materiale wojennym. Antyfaszyści wzywali jednocześnie ludność do przeciwstawienia się wysyłaniu włochów na rzeź do Hiszpanii w imię interesów międzynarodowego kapitału i faszyzmu, a tym samym masy ludowe Włoch pomogą masom ludowym Hiszpanii w ich walce o wolność i demokrację. Ulotki wywołały w Mediolanie kolosalne wrażenie, szczególnie wśród „ochotników", którzy tegoż dnia mieli wyjechać do „Abisynii". Z tego też powodu władze wojskowe były zmuszone wyjazd „ochotników" odroczyć.

O umowę dla tkalni zarobkowych

Krętactwa przemysłowców

W dniu wczorajszym odbyła się w Zgierzu na Ratuszu pod przewodn. Insp. Pracy Kakowskiego konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla tkalni zarobkowych okręgu łódzkiego.

W konferencji wzięli udział tow. Krzynowek z Łodzi oraz przedstawiciele robotników i przemysłowców z Aleksandrowa, Konstantynowa, Ozorkowa i Zgierza.

Jak doniósł „Łodzianin", w dn. 16 bm. zostały uzgodnione warunki umowy. Za tysiąc wątków na krosnach kortowych ustalono $19^1/_2$ gr., za prace cięższe, wojskowe, paltowe, podwójne, grube, spodniowe o 2 grosze więcej.

Dla przemysłu zgierskiego przyznano upust 5 proc., t. zn. $18^1/_2$ gr. za roboty na krosnach kortowych i 2 gr. dodatku za prace cięższe.

Podpisanie protokułu zostało odroczone do dn. 23 b. m. ze względu na nieobecność przemysłowców ozorkowskich.

Za niestawiennictwo na konferencję zostali oni ukarani grzywną.

Na wczorajszej konferencji, przemysłowcy, nie mając formalnego pretekstu, do odraczania rokowań, odsłonili przyłbicę, oświadczając otwarcie, że protokułu nie podpiszą.

Zamiast ustalonych już stawek zaproponowali najpierw 16, a później 17 gr.

Tłumaczyli się złą koniukturą, niskimi cenami, marnymi zarobkami — bodajże prowadzą przedsiębiorstwa deficytowe.

Krętactwa przemysłowców najwyraźniej ilustruje fakt, że fabrykanci konstantynowscy w chwili wybuchu strajku w okręgu, oświadczyli robotnikom, że będą płacili według umowy dotychczasowej t. zn. 21 gr. od tys. wątków. Wskutek tego robotnicy konstantynowscy nie przystąpili do strajku.

Obecnie zaś fabrykanci nie zgadzają się na $19^1/_2$ gr.

Wobec złamania przez przemysłowców protokułu z dn. 16 bm. i perfidnego zerwania rokowań, przedst. zw. klasowego również wycofali protokuł, oświadczając, iż będą stali nieprzejednanie na stanowisku starej ogólnej umowy zbiorowej i protokułu warszawskiego z marca 36 r., taryfa № 8, udzielając jedynie 5 proc. upustu.

Fabrykanci, nie przebierając w środkach, prowadzili grę na zwłokę. Rozbili wszelkie usiłowania doprowadzenia do porozumienia.

Robotnicy, podejmują na nowo akcję, która tym razem ogarnie cały okręg, bo żadne tryki fabrykanckie udać się nie mogą.

Nie jest wykluczone proklamowanie strajku po świętach.

— —

Albo rezygnujecie z umowy— albo na ulicę!

Przemysłowcy pończoszniczy, ledwo zdążyli podpisać umowę zbiorową, a już cynicznie i brutalnie ją łamią.

W fabryce Adlera przy ulicy Gdańskiej 108 (maszyny okrągłe), dyrekcja zastosowała bezczelny chwyt: zaproponowała robotnikom, aby, dobrowolnie zgodzili się na obniżkę stawek.

Gdy robotnicy uprzejmą i miłą propozycję odrzucili, firma oświadczyła, że musi fabrykę unieruchomić i udzieliła wszystkim robotnikom wymówień.

Na wniosek związku klasowego Inspektor Pracy wyznaczył w powyższej sprawie konferencję na czwartek 25 b. m.

SPRAWA WYDALONYCH pracowników „Kochanówki"

Zatarg w sprawie 8-godzinnego dnia pracy w Kochanówce został, jak donieśliśmy, przekazany przez władzę inspektorowi pracy do rozstrzygnięcia w drodze orzeczenia arbitrażowego.

Związek Pracown. Inst. Użyt. Publiczn. prowadzi z niesłabnącą energią akcję o dopuszczenie do pracy wszystkich starych pracowników.

Obecnie Ministerstwo Pracy powiadomiło związek, iż powierzyło inspekcji pracy zlikwidowanie zatargu na zasadzie ponownego przyjęcia przez dyrekcję szpitala **wszystkich bez wyjątku starych pracowników.**

Zwycięskie zakończenie strajku metalowców

W fabryce maszyn piekarskich Twardowicza przy ul. Wysokiej 38 trwał od 3 tygodni strajk okupacyjny robotników, którzy domagali się podwyżki płac. Na wczorajszej konferencji w Inspekcji Pracy firma zgodziła się płacić swym robotnikom stawki stosowane w innych fabrykach tej samej branży.

Wytrwała i solidarna walka robotników została uwieńczona całkowitym zwycięstwem. Akcją kierował klasowy związek metalowy.

Dyrektor monopolu spirytusowego oskarżony o malwersacje

W dniach 8, 9, i 10-go kwietnia rb. na kadencji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Łodzi odbędzie się w Kutnie sensacyjna rozprawa przeciw dyrektorowi Monopolu Spirytusowego w Kutnie, Padzyniakowi i innym urzędnikom tej instytucji o dokonanie malwersacji na sumę kilkunastu tysięcy złotych na szkodę Skarbu Państwa. Sprawa ta, ze względu na osoby oskarżonych, wywołała znaczne zainteresowanie.

Likwidacja zatargu w firmie Buscha

W fabryce Buscha przy ulicy Wodnej 22 trwał od dłuższego czasu zatarg na tle łamania przez firmę umowy zbiorowej. Stawki nie były przestrzegane, wypłaty odbywały się nieregularnie. Na wczorajszej konferencji firma zobowiązała się wyrównać stawki dla robotników, zatrudnionych na odlewni. Odnośny protokuł został w imieniu robotników podpisany przez związek klasowy.

Strajk u Kahlerta zlikwidowany

Od 10 dni trwał w tkalni zarobkowej Kahlerta przy ulicy Senatorskiej 4 strajk okupacyjny około 40 robotników, z powodu niewypłacenia przez właściciela zaległych zarobków. Na wczorajszej konferencji u insp. Fefermana przedstawiciel firmy zgodził się połowę zaległości wypłacić natychmiast. Robotnicy przyjęli wypłaconą sumę, oświadczając, iż traktują ją jako zaliczkę, a o resztę należności wystąpią na drogę do sądu. Strajk został przerwany.

Zwycięstwo robotników firmy Hamer

Na wczorajszej konferencji w Inspekcji Pracy przeprowadzonej przez przedst. związku klasowego z firmą Hamer i Gubar, przy ulicy Kilińskiego 230, firma zgodziła się cofnąć redukcje i zastosować podział pracy. Wysokość stawek zostanie ustalona dla produkowanych przez firmę artykułów przez przedstawicieli związku klasowego i związku przemysłowego na podstawie obowiązującej umowy zbiorowej, różnicę pomiędzy zarobkami wypłaconymi przez firmę, a stawkami, które zostaną wyznaczone, firma zobowiązała się wypłacić za okres wsteczny od dn. 1 lutego b. r.

Przedstawiciel bez pełnomocnictw

Wczoraisza konferencja z firmą „Szwajcaria" została odroczona do dnia dzisiejszego, na wniosek przedstawiciela firmy, który tłumaczył się brakiem pełnomocnictw do podpisania protokułu.

Opieszałość w pracy komisji kotonowej

Zwołane na dzień wczorajszy posiedzenie komisji mieszanej kotonowej, mającej ustalić stawki na artykuły nowowprowadzone do produkcji, nie doszło do skutku.

Przedstawiciele związku klasowego, doceniając znaczenie prac tej komisji podejmą starania o przyśpieszenie terminu następnego posiedzenia.

O uregulowanie płac pracowników rzeźni

Związek Zawod. Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej przeprowadził konferencję z dyrekcją Rzeźni I przy ul. Inżynierskiej, wysuwając postulaty wyrównania płac, ustalenia ustawowych norm pracy, które uniemożliwiły by przekraczanie obowiązującego czasu pracy, i wypłacania zarobków w soboty, dotychczas bowiem wypłaty odbywały się bardzo nieregularnie.

Dyrekcja zgodziła się na dwa ostatnie postulaty związku, zaś w sprawie płac po porozumieniu się z zarządem przedsiębiorstwa odbędzie osobną konferencję.

Nie opalali sali w czasie mrozu i nie chcą płacić za postój

W fabryce włókienniczej Wajs i Jochimowicz ul. Południowa 50, zatrudniającej 120 robotników, w okresie srogich mrozów tegorocznych sala nie była należycie ogrzewana.

Zdarzyło się nawet, że robotnicy nie mogli z powodu zimna wykonywać normalnie swych prac.

Za kilka godzin postoju, wynikłego z własnej winy, firma zobowiązała się, w swoim czasie, wskutek interwencji związku klasowego, zapłacić, później jednak cofnęła zobowiązanie.

Sprawa oparła się o Inspekcję Pracy i wczoraj, w wyniku konferencji, firma wyraziła zgodę na wypłatę należności.

O wyrównanie płac u Eiserta

Na terenie fabrycznym odbyła się konferencja przedst. związku klasowego z firmą Eisert w sprawie uregulowania stawek.

Firma oświadczyła, że sporządzi wykaz płac do dn. 10 kwietnia, wobec czego konferencja została przeniesiona na ten termin.

Wyjazd sekretarza Związku włókniarzy do Ameryki

Na zaproszenie Prezydenta Roosevelta w kwietniu odbędzie się w Waszyngtonie Międzynarodowy Kongres Włókienniczy, na którym Klasowy Związek Włókienniczy R. P. reprezentować będzie tow. Walczak Adam, sekretarz okręgu łódzkiego, który w tym celu wyjechał do Ameryki.

Zatrudnieni na robotach sezonowych

Na robotach sezonowych w Łodzi zatrudnionych jest już 424 robotników, a mianowicie: na robotach plantacyjnych — 200 robotników, 154 robotników na robotach drogowych oraz 70 robotników—na robotach kanalizacyjnych. Dalsze zatrudnienie sezonowców przed świętami nie jest narazie przewidziane.

Policja kobieca

Za wzorem Warszawy wprowadzono w Łodzi policję kobiecą. Pluton policjantek pod komendą p. Kowalskiej objął służbę w wydziale śledczym w IV brygadzie, do której należy t. zw. obyczajówka i sprawy przekroczeń nieletnich.

Walka z oszustwami żywnościowymi

W związku z częstymi wypadkami sprzedaży margaryny zamiast masła, wyszło specjalne rozporządzenie, na mocy którego do tłuszczów mieszanych jadalnych oraz do sera margarynowego producenci tych artykułów muszą dodawać podczas mieszania składników mączkę ziemniaczaną w ilości dwóch gramów na kilogram gotowego produktu, jako środek ułatwiający rozpoznanie tego gatunku tłuszczów. W ten sposób ewentualne oszustwa w sprzedaży zostaną uniemożliwione. Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem wczorajszym.

Tramwaje w okresie świąt Wielkiej Nocy

Dorocznym zwyczajem, wszystkie tramwaje miejskie w Łodzi zaczną zjeżdżać w Wielką Sobotę do remiz koło godziny 19, tak że ostatni tramwaj przybędzie do remiz o godzinie 20.15.

Ruch tramwajowy będzie całkowicie zatrzymany od godziny 20.15 w Sobotę, dn. 27-go b. m. do niedzieli o godzinie 13-ej.

W niedzielę, w pierwszy dzień świąt, ruch tramwajowy uruchomiony będzie poczynając od godziny 13. Nocny ruch tramwajowy z niedzieli na poniedziałek będzie znacznie wzmocniony. Normalna komunikacja tramwajowa podjęta zostanie w drugi dzień świąt, t. j. w poniedziałek, dnia 29-go b. m.

Tramwaje dojazdowe kursować będą zarówno w Wielką Sobotę, jak w oba dni świąt Wielkiej Nocy zupełnie normalnie.

Przed świętami mięso nie zdrożeje

Cech rzeźniczo-wędliniarski w Łodzi przed dwoma tygodniami wystąpił do Starostwa Grodzkiego w Łodzi o zatwierdzenie nowego cennika, opracowanego przez cech, a przewidującego podwyższenie cen na mięso i jego przetwory przeciętnie od 10 proc. wzwyż.

Żądanie swe cech uzasadniał rzekomym podrożeniem cen zwierząt rzeźnych na targowiskach.

W sprawie tej odbyła się już w Starostwie jedna konferencja, jednak decyzja ostateczna zapowiedziana była na 22 b. m.

Władze starościńskie odroczyły rozpatrywanie wniosku cechu i w okresie przed świętami utrzymane zostaną dotychczasowe ceny.

Równocześnie, w związku z zaobserwowanymi już próbami pobierania cen wyższych za mięso i wędliny, władze administracyjne wydały odpowiednie zarządzenia organom policyjnym, aby zwróciły baczniejszą uwagę na przestrzeganie dotychczasowego cennika, szczególnie w okresie przedświątecznym, gdy to z racji zwiększonego zapotrzebowania spodziewane są próby podbijania cen. Ludność winna energicznie bronić się przed atakami na jej kieszeń. Dopóki nie ma podwyżki płac nie mogą wzrastać koszty utrzymania.

Mleko zdrożało!

W dniu wczorajszym na targach i w sklepach łódzkich zdrożało z 30 groszy do 35 groszy za litr mleko butelkowane. Podrożenie mleka dostawcy tłumaczą brakiem paszy dla krów na przednówku.

Biedne dzieci mają coraz gorsze święta

Corocznie w okresie Wielkiej Nocy staraniem władz miejskich, oraz Rady Szkolnej i opiek szkolnych urządzane było święcone dla biednej dziatwy w szkołach powszechnych.

W roku bież. wyłącznie Rada Szkolna urządza tak zw. trwałe święcone. Mianowicie z funduszów przeznaczonych na dożywianie, z racji przerwy w dożywianiu, Rada Szkolna przeznaczyła 3000 zł. na urządzenie tak zw. trwałego święconego w postaci upominków jak części odzieży, obuwia i t. d.

Poza tym poszczególne opieki szkolne we własnym zakresie urządzają święcone dla biednej dziatwy w szkołach i obdarzą ją upominkami w postaci artykułów żywnościowych.

Niezależnie od tego w niektórych szkołach organizacje dobroczynne obdarzają pewną część najbiedniejszej dziatwy upominkami w postaci części garderoby, obuwia i paczek żywnościowych.

Wiadomości sportowe

Piłka nożna

Z reprezentacją Polski czy Śląska?

Sprawa meczu piłkarskiego, jaki ma być rozegrany w ramach jubileuszu 15-lecia ŁOZPN komplikuje się, gdyż natrafiono na trudności uzyskania przeciwnika. Zarząd ŁOZPN postanowił zrezygnować definitywnie z przyjazdu drużyn zagranicznych, a na ich miejsce zagrać mecz z reprezentacją Polski czy Śląska. W kierunku tym poczynione zostały już pierwsze kroki. O ile zarząd PZPN na propozycję Łodzi odpowie odmownie, wówczas ŁOZPN zwróci się z ofertą do okręgu śląskiego.

Termin jubileuszu wyznaczony został na czerwiec.

Łódź grać będzie z Dreznem

W związku z pertraktacjami Łodzi z Dreznem o rozegranie w Łodzi meczu piłkarskiego, Drezno zakomunikowało listownie zarządowi łódzkiemu, że pragnęłoby pierwszy mecz rozegrać u siebie.

Onegdaj sprawa ta była przedmiotem obrad ŁOZPN, który w konsekwencji postanowił przychylić się do propozycji Drezna.

Mecz ten dojdzie do skutku w końcu maja, lub w początkach czerwca, z tym jednak warunkiem, że rewanż rozegrany zostanie tego samego roku.

* *

Świąteczny mecz ŁKS z Union Oberschoeneweide wywołał w Łodzi znaczne zainteresowanie. Powodem jest fakt, że drużyna ta gościła już przed kilkunastu laty w Łodzi (1924) zwyciężając 2:1 i remisując 2:2. „Czerwoni" na mecz ten mobilizują swe najlepsze siły z Gałeckim na czele.

Echa kampanii o zniesienie nazw klubów fabrycznych

Sprawą odwołania klubów fabrycznych co do uchwały walnego zebrania, dotyczącej zmiany nazw tych klubów — zajmował się na ostatnim swym zebraniu zarząd ŁOZPN. Postanowiono odwołanie klubów fabrycznych skierować na adres PZPN dla powzięcia decyzji.

ŁOZPN wskazał równocześnie, że uchwała walnego zebrania ŁOZPN powzięta została na skutek artykułu 30 statutu PZPN i że stosowanie przez kluby fabryczne nazw reklamowych, stwarza niezdrowy precedens.

Decyzja PZPN w tej sprawie oczekiwana jest w najbliższym czasie.

Hokej

Walne zebranie hokeistów

W dniu dzisiejszym w lokalu ŁKS przy ul. Wólczańskiej 140 odbędzie się o godzinie 18 w pierwszym i o godz. 19 w drugim terminie doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Hokeja Lodowego.

* *

Zarząd ŁOZHL zajmował się na wczorajszym posiedzeniu sprawą mistrzostw hokejowych łódzkiej klasy B. Ponieważ, jak wiadomo, w klasie tej zdołano rozegrać zaledwie jedną rundę, postanowiono zarządzić rozegranie drugiej rundy na początku sezonu przyszłego i dopiero wówczas mistrz tej klasy będzie mógł zaawansować wyżej.

Lekkoatletyka

ŁKS otwiera sezon

W poniedziałek 29 bm. sekcja lekkoatletyczna ŁKS otwiera oficjalnie tegoroczny sezon wiosenno-letni zawodami wewnętrzno-klubowymi.

Początek imprezy wyznaczony został na godz. 10.